NUMER 44

DZIENNIK POWSZECHNY

13/25 Lutego 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 25 Lutego 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, na przedstawienie Kom. Rządowej Sprawiedliwości zatwierdziła następujące darowizny: 1) opłaty corocznej po rs. 5 k. 40, 2) takiejże opłaty po rs. 5 kop. 40, 3) kapitału rs. 150, i 4) kapitału rs. 150 dla kościoła parafialnego we wsi Czernicach, aktami na d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1836 r., 27 Czerwca (9 Lipca) i 24 Lipca (5 Sierpnia) 1841 r. przez małżonków Godlewskich, Szemplińskich, Tomasza Tańskiego i Stanisława Szczepankowskiego, urzędownie sporządzonemi, uczynionej, prawnie zaakceptowane, w myśl art. 910 k. c. z zachowaniem praw osób 3-ch i pod warunkami bliżej w aktach darowizn oznaczonemi.

Z Petersburga, 18 *Lutego*.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, 22 grudnia 1861 r. (v. s.) raczył mianować kawalerem Orderu Św. Stanisława 1-ej klasy: Jenerał-majora z orszaku Jego Cesarskiej Mości księcia *Krapotkina*, prezydującego w czasowej komisji do słownych układów pomiędzy przedsiębiercami i robotnikami.

Czytamy z 29 N-rze *Północnej Poczty* w części urzędowej: W dzienniku *Le Nord* (z dnia 11 lutego 1862 r. Nr. 42) wydawanym w Brukseli, podana jest wiadomość z Petersburga o projekcie przeniesienia naszych uniwersytetów z stolic do małych miast. Podobny projekt nie istnieje w ministerstwie oświecenia publicznego, lecz przy zakładaniu *nowych* uniwersytetów zamierzono wybierać szczególniej takie miejscowości, ktore oprócz innych warunków, przedstawiałyby najwięcej dogodności do cichego spokojnego życia, koniecznego przy podobnych zajęciach umysłu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Jeżeli rozprawy nad adresem w senacie francuzkim dalej tak będą prowadzone jak zostały rozpoczęte, to dojdą zapewne do niesłychanej w tem poważnem zgromadzeniu gwałtowności. P. d'Aguesseau swoją mową upoważnił niejako do odwetu. Wszystkie podstawy społeczeństw cywilizowanych, wszyscy wyznający te zasady, byli przez niego napastowani tak gwałtownie, że Senat kilkakrotnie okazywał znaki oburzenia. Administrację p. Persigny nazywał nieszczęsną dla kraju, a jego samego mianował Polignakiem Cesarstwa, wyrzucając mu głównie zbytnią względność dla rozkiełznanej prasy. W kwestji rzymskiej stawiał on projekt, jedynego, według niego, słusznego załatwienia, któreby mogło oczyścić honor Francji od ciążącej na nim plamy, mianowicie aby wojska francuzkie powróciły Papieżowi oderwane prowincje. Umiarkowanie kardynała Mathieu który później przemawiał, jaskrawie odbijało od gwałtowności ducha stronniczego, jaką nacechowane było długie oskarzenie p. d'Aguesseau. Wszystkie dzienniki paryzkie, najrozmaitszych odcieni jednogłośnie prawie występują przeciwko temu dziwnemu oskarzeniu. Inny senator z tego samego stronnictwa p. Larochejaquelein, żądał także uregulowania stosunków prasy, którą także uważa za zbyt swobodną, lecz żądał tego przynajmniej w sposób logiczny, to jest przez ustanowienie surowego prawa prasowego.

Na drugiem posiedzeniu Senatu, na którem ukończono ogólne rozprawy nad adresem i rozpoczęto szczegółowe, między innymi wymownie przemawiał p. Pietri, wskazując jak systematyczną opozycję stawiają dawne stronnictwa rządowi, wychodzącemu z głosowania powszechnego i następnie rozwijał myśli swoje w kwestji włoskiej, zupełnie zgodne z pojęciami księcia Napoleona. Książę ten nie odezwał się wcale przy rozprawach ogólnych, lecz będzie miał porę przerwać milczenie przy szczegółowych rozprawach, mianowicie nad ustępem dotyczącym kwestji włoskiej, jeżeli rzeczywiście ze strony Cesarza nie zostało wyrażone życzenie, aby się zupełnie wstrzymał od brania udziału w rozprawach nad kwestją rzymską.

P. Persigny, który w Senacie ograniczył się tylko zwięzłą protestacją przeciwko zarzutom stawianym mu osobiście przez p. d'Aguesseau, odpowiedział na nie czynem prawdziwie cechującym wzniosłość umysłu; jak donosi *Constitutionnel*, minister ten postanowił, że odtąd dzienniki angielskie, z wyjątkiem dwóch czy trzech, gwałtownie nieprzyjaznych rządowi Cesarskiemi, będą wydawane bez poprzedniej cenzury. Jest to pierwszy krok na drodze liberalnej, jak dodaje jeden z dzienników, który pozwala się spodziewać, że postanowienie dotyczące pism angielskich, zostanie rozciągnięte i na inne zagraniczne, co znów wpłynie na zmianę prawa prasowego we Francji.

Wiadomość o uznaniu Włoch przez Prusy podana przez biuro telegraficzne *Havas* okazała się mylną; poseł Włoski przy dworze berlińskim, doniosł do Turynu, że kwestja ta była roztrząsana na radzie ministrów, lecz większość oświadczyła, że jeszcze nie nadeszła pora stosowna do tego uznania. Król zaś przychylił się do zdania większości. Dzienniki niemieckie wskazują, jakie korzyści mogłyby wypłynąć z traktatu handlowego pomiędzy Włochami a związkiem celnym niemieckim, który byłby niewątpliwym następstwem uznania państwa Włoskiego przez Prusy.

Wiadomości, jakoby Cesarz Napoleon przesłał do króla Pruskiego list zachącający do uznania Włoch, zaprzecza *Indépendance Belge*, zapewniając jednocześnie, że p. Thovenel na drodze dyplomatacznej starał się skłonić tak gabinet berliński, jak i niektóre inne, do tego kroku, który, podług niego, byłby największą rękojmią utrzymania pokoju w Europie.

Obok pogłosek, jakie krążą po Paryżu o nowych prejektach uregulowania kwestji rzymskiej, *Times*, podaje dziwaczną wieść, której jednak, choćby jako ciekawy przykład wieści niemających najmniejszej podstawy, pominąć nie można. Podług tego dziennika w Turynie utworzyło się stronnictwo, mające za organ dziennik *Tribune*, redagowany przez przybocznego sekretarza Króla pana Benca, które ma mieć na celu skłonienie Wiktora Emanuela do przyjęcia dyktatury, uważając, że tylko w ten sposób mogą być zbawione Włochy. Król podziękowałby ministrom za ich usługi, odprawiłby (jak się wyraża Times) parlament i rządziłby sam. Zważając jednak na charakter Wiktora Emanuela wieść tę można uważać za prostą bajkę.

Tureckie fregaty przybyły do Antiwari z wojskiem lądowym; wybrzeża austrjackie nad morzem Adrjatyckiem także zaopatrzone są w znaczniejszą ilość wojska niż potrzeba do ich obrony. Skutkiem tego niektóre dzienniki upatrują w tych przygotowaniach wojennych, oznakę tajemnego jakiegoś planu ułożonego przez Austrję wspólnie z Turcją. Rząd austrjacki, podług tychże dzienników, wszelkiemi sposobami, bez narażenia się, pomaga Turcji do przytłumienia powstania Chrześcjan. Jenerał Mamula gubernator Dalmacji ciągle ma stosunki z Omer Paszą, co nawet unieważnia wszelkie usiłowania konsulów mocarstw europejskich, w celu uspokojenia tych prowincij, tak aby mogły nadal otrzymać pewną administracyjną autonomję. Kiedy z austrjackich źródeł donoszą o nieporozumieniach w samym obozie powstańców, z innych tymczasem zapewniają, że w krótce powstanie przybierze nader rozległe rozmiary.

Niedawno depesze z Nowego Jorku, donosiły o upadku na duchu i rozdwojeniu coraz jawniej wyrażającem się w obozie skonfederowanych, wyprowadzając stąd wnioski o rychłem zwycięztwie stanowczem północy i przywróceniu związku. Zdaje się jednak, że nadzieje te są przesadzone. Podług ostatnich wiadomości podanych przez *Patrie*, komisja wojskowa wysłana do głównej kwatery jenerała Mac-Clellana, powróciła do Waszyngtonu, przekonawszy się, że w obecnym czasie armja północna nie może przedsięwziąć żadnych działań nad Potomakiem. To położenie wojsk amerykańskich unieruchomionych nad Potomakiem, dodaje *Patrie*, dowodzi jawnie, że wojna pomiędzy Stanami północnemi a południowemi, może jeszcze trwać lata. Dla ukończenia walki, potrzeba aby zaszła walna bitwa, pomiędzy wojskami jenerałów Beauregarda i Mac-Clellana. Ponieważ pierwszy trzyma się w pozycji obronnej i drugi nie może przyjąć stanowiska zaczepnego, widocznie walka nigdy się nie skończy.

Podług raportu jenerała Prim, sprzymierzeni w Meksyku, posunęli swe przednie straże do Medellin, o półtory mili od Vera-Cruz.

Anglja.

Londyn, 20 *Lutego*. *Court Journal* zaprzecza pogłosce, jakoby Królowa zamierzała udać się wkrótce do Londynu.

Z pewnego źródła donoszą, że dom bankierski tutejszy Hambro i syn ogłosi za kilka dni wezwanie do podpisów na pięcioprocentową pożyczkę włoską, która zabezpieczoną zostanie na całych dochodach królestwa włoskiego i czystym zysku z drogi żelaznej Maremmana. Układy w tym względzie podpisane zostały 13 b. m. w Turynie. Pożyczka ta wynosić będzie 1,782,000 f. st. (przeszło 71 milionów zł. pol.) w 89,000 obligów po 20 f. st. (800 zł. pol.) każdy, z których 66,000 spłaci dom powyższy wraz z kapitalistami angielskimi. Wartość obligów ma być całkowicie skarbowi włoskiemu spłaconą do 1-go Sierpnia r. b., procenta liczyć się będą od 1-go zeszłego miesiąca, a raty półroczne, wraz z możebną dywidendą z dochodów wyż wzmiankowanej drogi żelaznej, wypłacane będą w Londynie dwa razy do roku. Umorzenie obligów nastąpi wciągu 99 lat za pomocą corocznego losowania, które odbywać się będzie 10-go Grudnia w Turynie.

Pogłoska o zawartym już lub też wkrótce zawrzeć się mającym układzie pomiędzy rządem francuzkim i domem Rotszylda w przedmiocie pożyczki, coraz więcej wiary znajduje, a tymczasem wywożą nieustannie złoto z Anglji do Francji.

W drugie święto Wielkiejnocy ma się odbyć pod Brighton wielka parada wojskowa oddziałów ochotników, przy której to okoliczności dowództwo obejmie lord Clyde.

Dzienniki angielskie roztrząsają z rozmaitego stanowiska odczytany wczoraj po raz drugi w izbie deputowanych bil dotyczący uznania małżeństwa zawartego z siostrą zmarłej żony. Dobrą dla tego projektu do prawa wróżbą zdaje się być zupełne dotąd w tym względzie milczenie *Times'a*, który rok rocznie przeciw niemu ironicznie występował.

Odkąd na skutek zgodnego załatwienia kwestji „Trentu," zniesiony został zakaz wywozu z Anglji do Ameryki rekwizytów wojennych, mnóstwo okrętów ładuje w Liverpool ogromną ilość dział, amunicji, kołder flanelowych i t. d. dla armji południowych stanów skonfederowanych. Do liczby tych statków należy także parostatek szrubowy, który wypłynął szczęśliwie przed kilku miesiącami, z ładunkiem bawełny, z jednego z portów południowych, uszedłszy czujności okrętów blokujących. Większa część powyższych okrętów angielskich wynajętą została przez rozmaitych spekulantów, którzy podjęli się tego śmiałego przedsięwzięcia na własne ryzyko, albowiem żadne z towarzystw ubepieczeń nie chciało przyjąć ich asekuracji.

Komisarze wystawy powszechnej zawiadomieni zostali o utworzeniu się w Anglji podkomisji, trudniącej się zbieraniem na wystawę przedmiotów sztuki włoskiej. Prezydującym w tej podkomisji jest margr. d'Azeglio, poseł włoski przy dworze tutejszym.

Nie wiadomo dotąd, czy północne Stany Zjednoczone, dla których wyznaczono znaczną przestrzeń w gmachu wystawy, wezmą w niej udział.

Austrja.

Wiedeń, 22 *Lutego*. Gabinet odniósł wczoraj w izbie deputowanych, większością 22 głosów, zwycięztwo, które zniszczyło nadzieję, izby razem z wprowadzeniem w życie nowego prawa o prasie, ustanowione zostały sądy przysięgłych. Z liczby 158 przytomnych na posiedzeniu deputowanych, tylko 68-u uznało, że sądy przysięgłych są niezbędną rękojmią swobody prasy i że izba deputowanych nie powinna w żadnym razie odstąpić od swego w tym względzie żądania; reszta zaś deputowanych, w liczbie 90-u sprzeciwiło się zapewnieniu sprawom drukowym dobrodziejstwa sądów przysięgłych, bądź dla tego, iż uważają tego rodzaju instytucję za przedwczesną, bądź z powodu, iż są prasie w ogóle przeciwnymi i nie inaczej chcieliby dopuścić sądy przysięgłych dla spraw drukowych, jak pod warunkiem wprowadzenia tej instytucji, po należytej rewizji procedury karnej, i do innych sądów, bądź nareszcie dla tego, iż nie chcieli głosować przeciw gabinetowi.

W ten sposób izba odstąpiła od zasady, której z początku gorliwie broniła. Porażka ta atoli nie jest tak wielką, jakby się na pozór wydawało, albowiem w razie nawet przeprowadzenia w izbie deputowanych zasady sądów przysięgłych dla spraw drukowych, takowa zostałaby niewątpliwie w izbie panów, przy spółudziale gabinetu, do tego stopnia zmodyfikowaną, iżby nie miała żadnego praktycznego znaczenia. Przyznać wszakże należy, że zasada powyższa była na teraz przeszkodą do należytego przeprowadzenia prawa o prasie, które pozbywszy się najważniejszej zawady, może wejść w krótkim czasie w życie. W każdym razie zasadę sądów przysięgłych uważać należy jako kwestję czasu, która wcześniej lub później wyjdzie znowu na jaw, lecz która obecnie, będąc rozstrzygniętą przez radę państwa w duchu przeciwnym gabinetowi, mogła wywołać usunięcie się pana Schmerlinga a zatem przesilenie ministerjalne, którego w obecnych okolicznościach Austrja powinna unikać.

Zaprzeczają tu pogłoskom o zamiarze arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana przedsięwzięcia w przyszłym miesiącu podróży do Paryża i Londynu. Kwestja wzniesienia w Meksyku tronu uważaną tu jest za załatwioną w duchu przeczącym, w wyższych bowiem sferach tutejszych nie daje się bynajmniej spostrzegać chęć ubiegania się o koronę problematyczną.

Minister skarbu pracuje obecnie nad projektem zastąpienia srebrem płatnych kuponów pożyczki narodowej, innemi jakiemi papierami. Wiadomość, jakoby rząd zamierzał użyć dobra inkamerowane na potrzeby skarbu, zdaje się być błędną. Na plan podobny nie przystałaby nigdy izba panów, a nawet zachodzi pytanie, czyby izba deputowanych w tym duchu chciała głosować. Można więc z gory zapowiedzieć, że przy roztrząsaniu kwestij finansowych, o dobrach inkamerowanych mowy nawet nie będzie.

Rozeszła się była w kraju pogłoska, że rząd chce wprowadzić w Węgrzech austrjackie prawo wekslowe w miejsce węgierskiego, co wywołało wielkie obawy o kredyt tego kraju. Osoby atoli, z wiarogodnego źródła wiadomości czerpiące, zaprzeczają stanowczo tej pogłosce.

Francja.

Paryż, 20 *Lutego*. Dzisiejszy *Monitor* oświadcza, że wszystkie pogłoski co do poprawki stawianej, a później cofniętej przez Księcia Napoleona, równie jak i o układach skutkiem tego wynikłych, są bezzasadne. Zaprzeczenie to w niektórych sferach uważane jest za bardzo spóźnione, mianowicie teraz, kiedy wiadomo stanowczo, że jeżeli poprawka ta będzie wniesiona do senatu, to już nie przez Księcia Napoleona, a przez p. Pietri.

Nota *Monitora*, dotycząca zwołania biskupów katolickich do Rzymu na uroczystości majowe, ogólnie przyjęta została jako pogróżka względem duchowieństwa. Niektóre nawet osoby, widzą w niej pośrednią radę, udzieloną ultra-prawemu stronnictwu w senacie, które daleko odleglejsze jest od widoków rządu niż nawet stronnictwo lewe ciała prawodawczego. Podług *Morning-Posta*, z Watykanu przesłane zostały instrukcje do wszystkich zagranicznych ajentów dyplomatycznych dworu rzymskiego, zalecające im skłonić jak najwięcej biskupów do przybycia do Rzymu. Wszyscy biskupi, podług tegoż dziennika mieliby otrzymać instrukcje w Rzymie, co do sposobu bronienia praw stolicy Apostolskiej w swych djecezjach. Nowo-wychodzący dziennik *Esprit public*, podaje projekt załatwienia kwestji rzymskiej, przedstawiony ze strony Francji, a potwierdzający zupełnie krążące pogłoski. Oprócz znanych jego warunków, dziennik ten dodaje, że rząd francuzki, chcąc usprawiedliwić opiekę, jaką udziela Ojcu świętemu, pragnie urzeczywistnić reformy dotąd napróżno żądane i oddzielić w Rzymie zarząd świecki. Skutkiem tego z izby wyższej, której członkowie dożywotnio mają być mianowani, miałby być wyznaczany na dwa lata prezydent, z tytułem senatora rzymskiego, którylby sprawował z delegacji całą władzę polityczną, i sam mianował ministrów, tak żeby oswobodził Papieża od wszelkich kłopotów politycznych. Co do zwierzchnictwa nominalnego nad prowincjami oderwanemi, to takowe zasadzałoby się na opłacie pewnej daniny przez Króla włoskiego z tych prowincij, na korzyść dworu rzymskiego, lecz pod względem administracyjnym i politycznym, prowincje te stanowiłyby nieodłączną całość królestwa włoskiego. Mocarstwa katolickie poręczyłyby ten traktat i zobowiązały się do pewnej daniny dla Rzymu. Nie można z pewnością utrzymywać, że rząd francuzki wkrótce wprowadzi tę organizację do Rzymu, ale niejakie potwierdzenie tych projektów, dało się widzieć w mowie pana Stourm (który jest urzędnikiem), na dzisiejszem posiedzeniu senatu, rozpoczynającem ogólne rozprawy nad adresem. Na posiedzeniu tem, oprócz p. Stourm, zabierali głos pp. Segur d'Auguesseau, Bourgoing i kardynał Mathieu.

Ponieważ kwestja rzymska weszła teraz na porządek dzienny, mniej zajmują się kwestją wenecką, chociaż nie tracą jej z uwagi. Jeden z mężów stanu angielskich, mający stosunki z znakomitościami wiedeńskiemi, mniema, że gdyby Europa chciała dać Austrji odpowiednie wynagrodzenie terytorjalne, dwór wiedeński zgodziłby się na podobny układ z Włochami, lecz, że niepodobna myśleć aby dynastja habsburgska ustąpiła swe posiadłości włoskie za wynagrodzenie pieniężne. Jeżeli prawdą jest co donosi jeden z dzienników południowych niemieckich, że Francja, Austrja i Anglja, zgodziły się na interwencję do prowincij tureckich, będących w powstaniu, to załatwienie kwestji weneckiej, mogłoby być nie tak odległe.

Pomimo złego przyjęcia, jakie w ciele prawodawczem spotkało projekt dotacji dla jenerała Montaubon, rząd nie ma wcale zamiaru cofnięcia go. Dodają, że komisja nie będzie nawet ukrywać, że monarcha zrobił kwestję osobistą z pomyślnegr przyjęcia tego wniosku.

Renta dziś cokolwiek się podniosła na giełdzie. Wnoszą zatem, że środki przedsięwzięte przez p. Foulda w celu powstrzymania jej spadania, zostały wprowadzone w działanie. Nie podlega wątpliwości, że minister ten przywięzuje wielką wagę do pomyślnego przeprowadzenia konwersji i użyje wszelkich do tego środków.

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych, odbyło się posiedzenie komisarzy francuzko-włoskich, w przedmiocie traktatu handlowego, który bardzo prędko postępuje.

Do ministerstwa marynarki nadeszła depesza donosząca, że fregata wioząca jenerała Lorencez, d. 8-go b. m. przybyła do Teneryfu i następnego dnia puściła się w dalszą podróż do Vera Cruz.

Włochy.

Turyn, 18 *Lutego*. Dzisiejsza wieczorna *Gazzetta di Torino* donosi, że uznanie królestwa włoskiego przez Prusy, nie ulega prawie wątpliwości. Przynajmniej z kilku słów, wyrzeczonych przez prezesa ministrow na wczorajszem posiedzeniu izby, wnosićby należało o blizkiem rozwiązaniu tej ważnej kwestji. Projekt do prawa, dotyczącego nałożenia podatku na przewóz osób i towarów koleją żelazną, zatwierdzony został wreszcie w senacie, pomimo niezwykłej opozycji 31 głosów przeciwko 62, które były za przyjęciem powyższego prawa. Głównie zarzucano temu projektowi to, że ponieważ koleje żelazne należą w ogóle do państwa, w skutek danych przez niego rękojmi, powyższy przeto podatek obciążyłby tylko skarb państwa; tak jednak w rzeczy samej nie jest, ile bowiem wynosić będzie podatak o tyle cena miejsc i opłata od towarów mogą być podwyższone. Oprócz tego obawiają się, aby kompanje nie wytoczyły rządowi procesu, bo mają wyraźne zastrzeżenie w kontraktach, że wolne będą od wszelkich podatków, które w przyszłości mogłyby być nałożone; na ten zarzut odpowiadają znowu, że podatek ciążyć będzie jedynie podróżujących nie zaś kompanje. Zresztą potrzeba pieniędzy tak dalece czuć się daje, że pokonanoby większe jeszcze trudności, aby tylko dojść do pożądanego rezultatu.

Puszczono w tych dniach pogłoskę, że pan Villamarina ma zastąpić p. Nigra w Paryżu. Pogłoska ta jest zupełnie fałszywą, a jeden z dzienników, zaprzeczając im, a zarazem korzystając ze sposobności, utrzymywał, że Cesarz Napoleon zupełnie byłby niezadowolony z wyboru p. Villamarina. Dyplomata ten uważał za stosowne odpowiedzieć na wystąpienie dziennika listem, w którym donosi, że wkrótce ogłosi różne swoje korespondencje, które niewątpliwie bardzo będą zajmujące, bo mąż ten we wszystkich wypadkach, zaszłych w ostatnich czasach, osobiście czynny brał udział.

Donoszą z Rzymu, że Mgnor Mérode zajęty zawsze projektami wojskowemi, ogłosił teraz konkurs na budowę wielkiego obozu w tym samym miejscu, w którym znajdował się dawny obóz pretorjański Rzymian. Obóz wraz z przyległościami zajmować ma przestrzestrzeń, mającą 300 metrów długości na 50—60 szerokości. Ponieważ przeznaczony jest dla trzech bataljonów po tysiącu ludzi, ma więc mieścić w sobie naprzód sypialnie dla 2,800 żołnierzy, kaplicę dość obszerną, aby całe trzy bataljony jednocześnie nabożeństwa wysłuchać mogły, następnie mieszkania dla oficerów, sale do nauki teorytecznej, do musztry, sale dla muzykantów, trzy infirmerje i t. d. Ten, którego plan uznany będzie za najlepszy otrzyma medal złoty, wartujący 500 fr. Ogłoszono w Rzymie znaczną nagrodę za wykrycie schronienia Chiavone'go, którego ślad od pewnego czasu stracono.

Dnia 15-go b. m. odbył się koło willi Borghèse ogólny przegląd wojsk francuzkich, przy najpiękniejszej pogodzie, prawdziwie jak pod włoskiem niebem.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 23 *Lutego*. Dziennik *Triester Zeitung* donosi z Raguzy pod datą 20-go b. m.: Matanowicz chciał przyaresztować Łukę Wukałowicza. Ostatni bronił się energicznie przy pomocy mieszkańców Kruszewy i Draszewa. Matanowicz groził, że ukarze tych stronników Wukałowicza.

Raguza, 22 *Lutego*. Powstańcy Zubzi wypowiedzieli posłuszeństwo Piotrowi Matanowiczowi i swemu kapitanowi Spaich, i nie chcą przyjąć żadnych projektów poddania się Czarnogórze.

Bruksela, 22 *Lutego*. Dzisiejsza *Indépendance Belge* utrzymuje, że pogłoska, jakoby Cesarz Napoleon pisał do Króla pruskiego, celem nakłonienia go do uznania Włoch, jest fałszywą; ale, że p. Thouvenel w tej mierze kroki poczynił.

Paryż, 22 *Lutego*. Czytamy w *Patrie:* Depesza z Martyniki, z 21-go stycznia donosi, że otrzymano tam wiadomości z Vera-Cruz, pod datą 16-go tegoż miesiąca. W Wilją dnia tego dowódzcy mieli naradę, i udecydowali podobno, że nie posuną się ku Meksykowi przed miesiącem Lutym, aby pozostawić ludności czas do namysłu. Ze wszystkich doniesień otrzymanych w Vera-Cruz wynika, że ogół jest przychylnie dla sprzymierzonych usposobiony. Prawe ich postępowanie i umiarkowanie, zjednało im powszechne współczucie.

Turyn, 21 *Lutego*. Garibaldi oświadcza w liście podanym przez dzienniki, że zgromadzenie członków stowarzyszenia Provvedimento i towarzystw patriotycznych zwołane na 9-go Marca, może mieć wyborne skutki, jeżeli wszystkie stowarzyszenia liberalne będą tam reprezentowane. „Uważam za konieczne, dodaje on, aby wszystkie te towarzystwa przysłały swych delegowanych. Zaufany w rozsądek włoski nie ponawiam żadnych napomnień. Na podstawie planu, który nas zaprowadził do Palermo i do Neapolu, na podstawie znakomitych zasad uchwały ludowej z Października 1860 r., rewolucja włoska może być świetnie uzupełniona. Gdybym nie był wstrzymany przez ważne okoliczności, sam bym się udał do Genui; ale będę oczekiwał w Kaprerze skutku, o którym mam jako Włoch najlepsze nadzieje.

Neapol, 18 *Lutego*. Manifestacje ciągle mają miejsce po miastach prowincjonalnych, mimo okólnika miniserjalnego. Mazzini wystosował z Londynu list do stowarzyszeń robotników neapolitańskich, w którym ich napomina aby się spodziewali uwolnienia Włoch, tylko od narodu i Garibaldego, a nie od Francji.

Paryż, 22 *Lutego*. *Patrie* donosi: List prywatny z Saigon pod datą 13-go Grudnia r. z. uwiadamia, że kontr-admirał Bonard postanowił zająć Tang-Triou, miasto położone na północno-wschód w pobliżu od Bien-Hoa będące stolicą podprefektury należącej do tej prowincji. Tang-Triou jest punktem środkowym bogatego kraju, wydającego tytuń, ryż, kukurydzę i cukier. Wojsko miało je zająć w pierwszych dniach Stycznia r. b.

Konstantynopol, 20 *Lutego*. Otrzymano tu wiadomości z Aten z d. 14-go b. m. Izby greckie połączone uchwaliły jednogłośnie odezwę wynurzającą przywiązanie parlamentu do dynastji. Postanowiono energicznie wziąść się do przytłumienia powstanie. Dnia 15 i 16 b. m. wojska i gwardja narodowa z różnych miejsc poprowadzone zostały przeciw Nauplji, gdzie ukonstytuował się rząd tymczasowy. Składa się on z sędziego Peturezas i z czterech adwokatów. Własność publiczna i prywatna zostały w Nauplji nienaruszone. Usposobienie ludności jest pomyślne.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, około godz. 10-ej rano, nieco się wyjaśniło. Przez cały dzień panował wiatr wschodni, rano słaby, około godz. 10-ej mierny, po południu mocny, wieczorem mierny północno-wschodni. Temperatura średnia dnia jest $1\frac{4}{5}$ stopni zimna, najmniejsze zimno $\frac{1}{5}$ stopnia przypadło z rana, następnie mróz się powiększał i największe zimno nad wieczorem wynosiło 3 stopnie Réaumura. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 757,39 milimetrów.

Powietrze dosyć wilgotne, elektryczność 24 stopnie.

— We wsi Ławsk, gminie Szczuczyn, powiecie Augustowskim, Stanisław Kuczewski, lat 40 liczący, parobek, chcąc dostać smarowidła z górnego koła młockarni, wszedł na rusztowanie, i przez koło to tak szkodliwie przygniecionym został, że w godzinę życie zakończył.

— Na folwarku Nowawieś, w gminie Lucień, powiecie Gostyńskim, z niewyśledzonej przyczyny wynikł pożar, skutkiem którego spaliła się stodoła murowana, ubezpieczona na rs. 1830, a w niej zgorzały: młocarnia czterokonna, żyto, owies w snopie i koniczyna, ubezpieczone na rs. 5,445.

— Dr Wilczkowski, nauczyciel szkoły felczerów cywilnych ułożył i zamierza wydać z upoważnienia Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego, bardzo użyteczne dzieło dla felczerów, mające im służyć nie tylko do nauki, ale i za podręcznik w praktyce, pod tytułem: *Krótki rys anatomji opisowej. Chirurgja niższa, z nauką o nawiązkach.* Nie potrzeba dodawać jak podobna praca użyteczna jest i dla felczerów i dla wszystkich potrzebujących ich pomocy. Takie praktyczne dzieła, których brak u nas aż nadto dawał się uczuwać, jednają prawdziwą zasługę dla autorów, którzy się ich układem chcą zająć.

— Czytamy w *Lumirze*: „Za współudziałem muzeum czeskiego, wyszedł obecnie z druku wyborny przekład utworu klasycznego, *Eumenid* Eschylesa, dokonany przez Wacława Nebeskiego. Czytelnicy czasopisma wydawanego przez muzeum, mieli już sposobność ocenienia zasług położonych przez p. Nebeskiego w przyswajaniu literaturze czeskiej wyjątków z klasyków greckich. Po raz pierwszy uczony ten występuje z przekładem utworu większych rozmiarów, a w końcu dodaje dokładne objaśnienia. Eumenidy stanowią, jak wiadomo, trzecią trajedję wielkiej trylogji Eschylesa, noszącej ogólny tytuł *Oresteia*. Pierwsze dwie tejże trylogji trajedje są: Agamemnon i Choephory. Przekład niniejszy zajmie godne miejsce obok trajedji *Antygony*, przyswojonej językowi czeskiemu z oryginału greckiego przez Sohaja i wyszłej obecnie drugim nakładem."

— *Narodni Listy* donoszą, że towarzystwo prażskie stenografji *(tesnopisu)* zapowiedziało na 22-gi b. m. walne posiedzenie, na którem między innemi miano roztrząsać kwestję wydawania w Pradze czasopisma poświęconego naraz sztuce stenograficznej tak czeskiej jak i niemieckiej i kierowanego przez dwóch redaktorów odpowiedzialnych, na które to stanowiska proponowani są: p. Ed. Nowotny dla części czeskiej, a Dr. Prill dla niemieckiej.

— Podług wiadomości z Budy, zamieszczonych w czasopiśmie czeskiem *Pozor*, wylew rzek zrządził tam wielkie szkody w dobytku i budowlach. Obok tego i zwierzyna mocno ucierpiała; tak np. w lasach samego rewiru budzinskiego utonęło 70 sarn i około 300 zajęcy. Pewien odważny czeladnik bednarski pomienionego miasta, widząc na kępince 40 zajęcy, zewsząd wodą otoczonych, popłynął tam w małej łódce i zabił je wszystkie, poczem wrócił szczęśliwie z obfitą zdobyczą do domu. Na mocy wszakże obowiązującego w Węgrzech prawa pod względem polowania, skazano go za to na areszt.

— *Cas* czeski donosi, że pozostałą po zgonie rzeźbiarza K. Böhma, czecha, statuę wyobrażającą siedzącego na koniu jenerała Karola Szwarcenberka, który walczył pod Lipskiem, ojciec pomienionego artysty ofiarował muzeum czeskiemu. *Lumir* rzuca myśl, ażeby rzeźba ta stanowiła początek zbioru utworów artystów czeskich, jako części nieodłączonej muzeum.

— Wyszedł z druku w Pradze traktat odczytany w r. z. przez J. E. Wocel'a, na posiedzeniu towarzystwa czeskiego nauk, pod tytułem: „O staroczeskiem prawie dziedzicznem" *(O staroceskem dedickem pravu, složil J. E. Wocel).*

— Na ostatniem posiedzeniu paryzkiej Akademji nauk moralnych i politycznych, p. Passy odczytał nader ciekawe, pełne nowych poglądów, badania nad ogólną statystyką Francji, z których godny jest uwagi następujący wyjątek: „Dotąd nie miewano o stanie wykształcenia ludu we Francji, żadnych innych dokładnych wiadomości, oprócz wynikających z stosunkowej liczby umiejących i nieumiejących czytać rekrutów, pobieranych do wojska. Dyrekcja statystyki uznała, że lepsze pod tym względem wiadomości możnaby poczerpać z oświadczeń osób, wstępujących w związki małżeńskie, ponieważ wiadomości te podadzą cyfrę, nie tylko mężczyzn, ale i kobiet. Zebrane w tym względzie wiadomości okazały, że na *sto* małżeństw, *trzydziestu jeden* mężczyzn, a *czterdzieści dziewięć* kobiet, oświadczyło niemożność podpisania aktu. Cyfry te malują stan ogólny oświaty ludzi we Francji, a z uwagi jak wielki udział mają kobiety w postępie wykształcenia na wsiach, wskazują dla czego w wielu departamentach na wsiach tak powolny jest ten postęp, a zarazem i zależna od niego moralna i materjalna poprawa bytu ludności.

— Monitor Belgicki wylicza szereg obrazów wielkich zalet i ogromnych rozmiarów, dowodząc jak wzniosłą jest sztuka flamandzka w 19 wieku w swych utworach i z jaką gorliwością a razem hojnością izby belgickie ją popierają. Z ośmiu tych utworów sztuki, które z takiemi pochwałami wymienione zostały, trzy do tych czas są wykonane i przeznaczone do kościołów w Leodjum, Verviers i St. Frond; inne które dopiero w konturach są ułożone, poruczone zostały znanym artystom, jako to: De Kayser, Leys i t. d.

— Minister rezydent Pruski w Toskanji p. Alfred v. Reumont, znany z swych prac w dziedzinie historji włoskiej, wydał w ostatnich czasach na widok publiczny dwa tomy Biografij i charakterystycznych obrazów, pod tytułem *Zeitgenossen* (Spółcześni) w Berlinie u R. Deckera. Pierwszy tom poświęcony jest pamięci i ocenieniu pod względem literackim i politycznym Cezara Balbo. Drugi tom zawiera charakterystyki: zmarłego króla Pruskiego, Thorwaldsena i kilku znakomitości włoskich, z któremi autor w czasie swego kilkoletniego pobytu we Włoszech miał bliższe stosunki.

— Do 1-go Października 1861 r. naród angielski obciążony był znacznym podatkiem od papieru, co przeszkadzało nadaniu literaturze perjodycznej angielskiej większego jeszcze, niż dotąd miała rozwoju. Od każdego funta papieru, bądź w kraju, bądź zagranicą wyprodukowanego, opłacano w Anglji do daty powyższej 7 ½ groszy na naszą monetę. Zawada ta w szerzeniu oświaty narodowej została nareszcie usuniętą, co spowodowało obniżenie ceny wielkiej liczby gazet i innych publikacij perjodycznych, a obok tego wpłynie zapewne na pomnożenie i tak już znacznej ilości czasopismów angielskich.

W połączonych królestwach W. Brytanji wychodziło w końcu 1861 r. 1,142 czasopismów i dzienników rozmaitej treści, a z tej liczby na sam Londyn przypada 210. Z tych, 20 wychodzi codziennie, a mianowicie 13 z rana, a 7 wieczorem; 5 poświęca się wyłącznie interesom handlowym, tak iż pisma te obiegają tylko sfery kupieckie, nie wywierając żadnego pod względem polityki wpływu; z pozostałych 15 dzienników, jedenaście popiera zasady liberalne, a cztery konserwatywne; lecz te cztery dzienniki, redukują się do dwóch tylko, mianowicie do *Morning-Herald* i *Standard*, albowiem pozostałe dwa są li-wieczornemi wydaniami tychże dzienników. Żaden z tych 20-u dzienników nie istnieje od zbyt dawnych czasów: tylko 7 z nich rozpoczęło swe istnienie w zeszłym wieku. Cena pojedynczego numeru tych dzienników wynosi od 1 do 4 pensów, czyli od 2 ½ do 10 gr. pol.

Z pozostałych 190-u czasopismów londyńskich, większa część wychodzi raz na tydzień, a tylko trzy wychodzą po 3 razy i trzy po 2 razy na tydzień, a 30 raz w miesiąc. Wiele z nich stanowi specjalne dla nauk organa. Czasopisma roztrząsające kwestje religijne są najliczniejsze: 9 z nich popiera interesa kościoła anglikańskiego, w połączeniu z najściślejszym konserwatyzmem; katolicy mają 4 czasopisma, a rozmaite sekty religijne i których w Anglji znaczna jest liczba, posiadają 7 organów prasy, wszystkie z kierunkiem bardzo liberalnym. Następnie najliczniej reprezentowany jest handel, posiadający 17 specjalnych czasopismów. Wyłącznie drogami żelaznemi, górnictwem i mechaniką trudni się 9 czasopismów; gospodarstwem wiejskiem 8; wyścigami koni ras wyższych, myśliwstwem i t. p. 7; naukami prawnemi 4 i tyleż fizyką; sztuką wojenną i specjalną organizacją oddziałów ochotników 6; muzyką 2 i teatrem trzy. Trzy czasopisma poświęcają się wyłącznie doniesieniom o nowych książkach, a kto chce przekonać się o tej prawdzie, że każda rzecz ma swe dwie strony, niech przeczyta zdanie o jednej i tejże książce w 2-h z liczby pomienionych czasopismów, Specjalnie chemji poświęca się jedno tylko czasopismo: *Chemical-News*; inne zaś nauki reprezentowane są po rozmaitych czasopismach jedne obok drugich, lub też, w razie szerszego traktowania przedmiotu zamieszczane bywają wiadomości z nich, po czasopismach miesięcznych i kwartalnych.

Dwór ma swoje dwa osobne dzienniki: *Court Circular* i *Court Journal.*

Zakłady dające pożyczki na fanty i policja mają po jednem czasopiśmie, lecz te prawie nie są znane publiczności.

Prasa perjodyczna w Londynie ma także na względzie licznych cudzoziemców, nad Tamizą bawiących; dla tego też wychodzą tam 2 czasopisma francuzkie, jedno angielsko-francuzkie, 2 niemieckie, 2 hiszpańskie, jedno greckie i jedno angielsko-amerykańskie.

Lecz daleko większa liczba czasopismów tygodniowych, jest treści politycznej i znajduje odbyt głównie w klasie robotniczej, która zwykle, po skończonej całotygodniowej pracy, kupuje sobie jedno z tych pism, dla dowiedzenia się, co też w ciągu tygodnia zaszło nowego w polityce. Z tych tygodników, 24 należy do odcienia liberalnego, do konserwatywnego, 3 są radykalne, a 6 noszą tytuł *niezależnych*; wszystkie inne nie mają ściśle wytkniętego kierunku. Cena pojedynczego numeru tygodnika, wynosi na naszą monetę od jednego złotego do 1 ½ grosza.

Wszystkie podane tu wiadomości statystyczne, dotyczące prasy perjodycznej Londyńskiej, odnoszą się do czasu przed 1-m Października 1861 r., t. j. do epoki istnienia, jeszcze podatku od papieru. Obecnie po zniesieniu tego podatku, spodziewać się należy stopniowo większego jeszcze tejże prasy rozwoju.

— Czytamy w *Globe:* Straż ogniowa, oddająca w Londynie tak znaczne usługi, składająca się z 36-ciu sikawek i stu dwudziestu strażaków rozdzielonych na ośmnaście straży, opłacana jest przez towarzystwa ubezpieczeń, mające najwięcej interesu, aby pożary nie rozszerzały się. Towarzystwa te przyczyniają się do utrzymania straży ogniowej, stosunkowo do swej pomyślności. Olbrzymie towarzystwo *Sun*, daje rocznie na straż ogniową 4,000 fun. st. (168,000 zł. pol.); inne towarzystwa opłacają mniej, stosunkowo do liczby ubezpieczeń. Ten środek bardzo zręczny ze strony towarzystw, nader jest pożytecznym dla Londynu.

— *La presse scientifique des Deux Mondes* podaje następujące wiadomości o wyprawie, która udała się na odszukanie sławnego badacza Afryki środkowej, doktora Vogel, którego zniknięcie słusznie wzbudziło w świecie naukowym żywe współczucie.

W d. 19 Czerwca r. z. wyprawa uorganizowana przez doktora Mundzinger z Bernu, potrafiła się połączyć z pierwszą wyprawą. Po uzyskaniu tego posiłku, który powiększył karawanę do liczby 20 osób, nie licząc służących, miano się puścić do Beren, miasta położonego w kraju Bogos, dla dostania się do którego trzeba przebyć całą Abisynję. Na nieszczęście, kilku podróżników europejskich nie mogło znieść nadzwyczajnych upałów i nie mogło uchronić się od choroby. Karawanie nie brakło na środkach do przewozu, posiadała bowiem 15 wielbłądów i 8 mułów. Należy się spodziewać, że szczęśliwie dojdzie do zamierzonego celu podróży, która w ostatnich czasach zwróciła na siebie szczególną uwagę. W istocie wiadomości ostatecznie otrzymane przez doktora Ule, wzbudziły na nowo nadzieję odszukania doktora Vogla, o zamordowaniu którego rozeszła się, jak się zdaje, mylna wieść. Główny komitet ma zamiar uzupełnić swe dzieło, przez wysłanie co najspieszniej drugiej karawany, inną drogą, nie przez Massaua, ku miejscu, gdzie jak przypuszczają doktór Vogel żyje jeszcze, pozostając w niewoli. Nowa ta wyprawa ma się udać przez Trypolis, Murzuk, Kuka, to jest mniej więcej tą samą drogą, jaką obrał sobie poszukiwany obecnie, uczony badacz. Na ten raz ma być posłana nie karawana, ale kilka pojedynczych osób przebranych za kupców arabskich, w celu dojścia do wnętrza krajów barbarzyńskich, bez obudzenia nieufności ich mieszkańców.

— Na 20,000,000 ludności Anglji (z wyłączeniem Szkocji i Irlandji) w 1860 r. liczono 800,000 do 900,000 osób, pobierających wsparcie lub znajdujących się w domach przytułku (workhouses). Obecnie jak utrzymuje *Times* liczba ta powiększyła się o 90,000 i wynosi 990,000 osób.

— Liczne uczone poszukiwania co do stali, jej natury, fabrykacji, w zeszłym roku zaczęły wydawać owoce. Jak donosi *Cosmos*, p. Aleksandre, posiadający fabryki w Brukseli i Birmingamie, zaczął wyrabiać brzytwy ze stali podwójnie cementowej, mające nadzwyczaj szacowne przymioty. Powierzchnia ostrza nie ulega rdzewieniu, a samo ostrze nie tępi się przy użyciu.

— *Dziennik Sabaudzki* podaje u źródeł czerpane wiadomości, co do stanu robót przy tunelu pod górą Cenis. Ośmiuset robotników różnego rodzaju, dzień i noc pracują przy tem olbrzymiem dzielek tórego wykonanie nie podlega już wątpliwości. Podług dokładnych obliczeń, tunel ten będzie ukończony za lat pięć i miesięcy jedenaście, i natenczas znikną obecne trudności komunikacji, pomiędzy Francją a północnemi Włochami i zamiast ośmnastu godzin obecnie używanych do przebycia góry, trzeba będzie tylko pięciu.

— Projekt założenia w Paryżu, w lasku bulońskim, ogrodu aklimatyzacyjnego, z obszernym zwierzyńcem w którym zwierzęta miałyby swobodny ruch, bez narażenia na niebezpieczeństwo odwiedzających osób, wkrótce ma być wprowadzony w wykonanie. Za podstawę planu ma być przyjęty *Zoological Garden* londyński, z wprowadzeniem do niego ulepszeń, która zwierzyniec ten uczynią najpiękniejszym w całej Europie.

— Czytamy w *Weekly Chronicle:* Sir George Grey były gubernator kraju przylądkowego, przed opuszczeniem tej osady, zkąd udał się dla objęcia posady gubernatora Nowej Zelandji, przesłał Towarzystwu zoologicznemu w Londynie, które mu już i tak bardzo wiele zawdzięcza, nowy zbiór żywych zwierząt w liczbie których szczególną zwraca uwagę piękna młoda antylopa kama *(antilope caama)*, którego to gatunku obecnie ten jedyny egzemplarz znajduje się w zwierzyńcu Towarzystwa. Zwierze to umieszczono w wygodnem stojle, w nowo urządzonej w Regent-Parku budowli dla antylop. Antylopa kama, niegdyś często była napotykana w kraju przylądkowym, lecz teraz nadzwyczaj stała się rzadką w obrębie osad; należy ona do rasy bydlęcej afrykańskiej, i na południu Afryki odpowiada północnej antylopie byczej *(antilope bubalis)*, którą arabowie nazywają *bukr el wasz*, czyli krową pustyni. Pod względem wielkości i kształtu, oba te gatunki są do siebie podobne, i głównie znajdują się w miejscach trawiastych, gdzie żyją w niewielkich gromadach, przewodzonych, przez dwóch lub trzech samców. Antylopa kama za młodu schwytana łatwo się przyswaja. Towarzystwo wysłało do kraju przylądkowego po samicę tego gatunku, i przy tej sposobności mają być sprowadzone dwa nosoróżce i młody słoń afrykański, których brakuje londyńskiemu zwierzyńcowi.

— Pewna liczba fabrykantów angielskich, narzuciła sobie najszlachetniejszą ofiarę w celu utrzymywania swych robotników. W hrabstwie Lancastru znajdują się właściciele fabryk, którzy pomimo tego, że wstrzymali roboty, płacą swym robotnikom tak jak kiedy ich używali do pracy. Płace te wyniosłyby 420,000 złotych w ciągu roku.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(*Ciąg dalszy*).

II. *Śmiertelność.*

Według podanych wykazów, w perjodzie czasu od roku 1832 do 1860 włącznie umarło w ogóle w całym kraju osób . . 4,867,468,
a że w tym przeciągu czasu urodziło się 5,824,339,
więc przewyżka urodzonych nad zmarłymi wynosi 1,136,871,
według zaś spisów rzeczywistej ludności przewyżka ludności r. 1860 nad ludnością roku 1832 wynosi 925,801,
gdyż, jakeśmy wyżej przytoczyli, ludność w roku 1860 wynosiła głów 4,840,466,
a w roku 1832 . . . . 3,914,665.

Uważając całą tę liczbę zmarłych, znajdujemy, że średnio na rok umierało 161,637; wszakże sam rzut oka na zamieszczony na początku wykaz przedstawia znaczne różnice. Szczególniej uderzające są tu lata: 1832, 1837, 1848, 1852 i 1855, a głównie ten ostatni. W tych pięciu latach zmarło ogółem 1,038,563,
gdy w pozostałych dwudziestu czterech latach zmarło 3,648,905,
to jest w rzeczonych pięciu latach średnio umarło na rok 207,713,
gdy średnia liczba umierających w pozostałych dwudziestu czterech latach wynosi 152,038.

Bo też owe pięć lat, a szczególniej 1848, 1852 i 1855 były latami, w których rozpościerała zniszczenie cholera, jedna z największych plag, jakiemi podoba się Opatrzności dotykać ludzkość. Chociaż klęska ta i w innych latach nawiedziła kraj nasz, jednak natężenie jej nigdy nie było tak silne jak w tych trzech latach. To okazuje następujący wykaz:

w roku	*na cholerę* zachorowało	umarło
1848	54,177	23,756
1849	16,200	8,369
1851	190	96
1852	103,527	48,502
1853	10,346	4,255
1854	3,286	1,806
1855	77,539	39,563
1856	66	32

Takowe cyfry już same przez się bardzo znacznie powiększają liczbę umierających w zwykłym porządku rzeczy; lecz dodać jeszcze należy, że podana tu liczba osób, które zachorowały na cholerę, oznacza tylko te, które epidemią tą dotknięte były w wyższym stopniu rozwinięcia i o których władze miały sobie złożone raporta; gdy zaś i innych było bardzo wiele, a te, jako chorujące po domach prywatnych, nie weszły do rzeczonych raportów składanych władzom, przyjąć więc można, że liczba ludzi dotkniętych tą plagą wynosiła może drugie tyle niż powyżej wykazano, wiadomo zaś, że z osób takich nie wiele pozostaje przy życiu; nie umrą wprost na cholerę, to wymrą na choroby następne. To więc do tego stopnia powiększyło liczbę zmarłych w wymienionych latach 1832, 1837, 1848, 1852 i 1855, że w nich, razem wziętych, średnio umarło 46 na tysiącu ogółu, wtenczas gdy w pozostałych dwudziestu czterech latach śmiertelność wynosiła 33 na 1,000, a we wszystkich w ogóle dwudziestu dziewięciu latach wynosiła 35 na 1,000. Za wyrażenie więc średniego stosunku umierających u nas przyjąćby należało 33 na 1,000 czyli 1 na 30 ogółu ludności, w przypuszczeniu, że wykazy są ściśle dokładnemi.

W pojedynczych latach stosunki te wypadają, to jest że na 1,000 ogółu ludności miało umrzeć:

w roku 1832	głów 42,	w roku 1833	głów 34,
„ 1834	„ 33,	„ 1835	„ 31,
„ 1836	„ 32,	„ 1837	„ 35,
„ 1838	„ 30,	„ 1839	„ 32,
„ 1840	„ 29,	„ 1841	„ 31,
„ 1842	„ 30,	„ 1843	„ 31,
„ 1844	„ 28,	„ 1845	„ 31,
„ 1846	„ 31,	„ 1847	„ 39,
„ 1848	„ 47,	„ 1849	„ 37,
„ 1850	„ 31,	„ 1851	„ 31,
„ 1852	„ 45,	„ 1853	„ 36,
„ 1854	„ 42,	„ 1855	„ 59,
„ 1856	„ 41,	„ 1857	„ 35,
„ 1858	„ 34,	„ 1859	„ 32,
„ 1860	„ 30.		

W Warszawie od r. 1837 do 1860 umarło ogółem 181,840, a że się urodziło 160,718, powinnoby więc ubyć ludności głów 21,122, tymczasem przeciwnie, ludność miasta powiększyła się o głów 26,703. Kontrast ten łatwo da się wytłomaczyć, gdy zwrócimy uwagę, że nietylko w Warszawie, ale i we wszystkich większych miastach ludność utrzymuje i powiększa się napływem innej, zamiejskiej, która zapełnia ubytek miejscowej ludności, wynikający z przewyżki zmarłych nad rodzącymi się. Przytem, i co jest ważniejszem, powołując się na to, cośmy nadmienili o urodzeniach w Warszawie, powiadamy, że te liczby nie pokazują zmarłych tylko ze stałej ludności miasta, owszem, wchodzą w one zmarli z ludności niestałej, a zostającej na dłuższym pobycie w Warszawie; dalej z ludności przejeżdżającej przez miasto lub umyślnie przybywającej do niego na kurację; przytem liczbę zmarłych obciążają i ci, którzy przywiezieni z prowincji do tutejszych szpitali, w nich kończą życie i t. p. A jednak wszystkich tych kategorij osób nie wliczyliśmy do ogólnej ludności, bośmy tam podali tylko tę, jaka jest objęta księgami stałemi. Połączywszy więc ludność wszystkich tych kategorij, wypadnie na ogólną ludność w roku 1860 przyjąć chociaż tyle jak w urodzeniach, to jest: 230,000, a tym sposobem stosunek śmiertelności w tym roku 1860 wypadnie prawie 41 na tysiącu, albo 1 na 25. *(d. c. n.)*

Przegląd usiłowań gospodarczych, przemysłowych i naukowych.

(*Dalszy ciąg*).

W dalszym ciągu zawiera w mowie będący tom Rocznika kilka pomniejszych artykułów, tyczących się produkcji drzewa.

Na uwagę zasługuje W. *Erlickiego „Kilka słów o użytkowaniu z lasów i o chronie drzewa od zepsucia."* Rozprawa ta jest więcej teoretycznej treści, oparta na danych naukowych, mocą których wykazuje w pierwszej części artykułu chemiczną naturę krajowych gatunków drzewa. W drugiej podaje autor wszystkie dotąd próbowane sposoby utrwalenia drzewa, przez zniszczenie jego części białkowatych, pobudzających drzewnik do rozkładu. Artykuł ten odznaczający się pod względem naukowym i starannie wypracowany, przypadnie jednak małej liczbie czytelników do smaku. Przyczyną tego jest podjęcie kwestji, która się dla naszego kraju przedwczesną być zdaje. Pomnieć jednak trzeba, iż w Węgrzech północnych, mimo taniości drzewa, francuzkie towarzystwo, które kupiło lasy rządowe i pewną część austrjackich kolei żelaznych, napuszcza sposobem *Boucherie'go* podkłady, mające być użytemi pod kolej żelazną: Do tego celu służy zbiornik z rozczynem wodnym siarczanu miednego, 40 stóp nad klocem, tą cieczą napuszczać się mającym, umieszczony. Ciecz utrwalająca płynie ze zbiornika rurą płócienną, przez otwór świdrem ukośnie w klocu wyrobiony. Przez wysokie umieszczenie zbiornika wciska się jego ciecz tak silnie, że dwukrotne napuszczenie u drzewa świeżego zwykle wystarcza. Przysposobienie w tym celu kloca jest tak łatwe, że je każdy rębacz za pomocą piły, świdra i powroza uskutecznić może. Jest to zatem pod względem taniości i łatwości wielkie udoskonalenie dawnego sposobu Boucherie'go utrwalenia drzewa. Szczegółowy opis tego ulepszenia podaje Boucherie w osobnej broszurze, co dla p. Erlickiego, który, jak z jego artykułu sądzić wypada, wyżej w swym zawodzie kształcić się nie zaniedbuje, interesującem być może.

Cechującemi wyższy pogląd na uprawy leśne są artykuły W. *Jastrzębowskiego. O usplawieniu rzek przez sadzenie drzew nad ich brzegami i Połujańskiego* podobnej treści pod tytułem: *Las jest mężem rzeki.* Jastrzębowski wymienia gatunki drzew i mniejszych roślin odpowiednych uprawie różnych, a szczególnie tych nieużytków, z ktorych zaroślem łączy się utrwalenie i podwyższenie brzegów rzecznych. Nadto wystawia znaczną oszczędność w ulepszeniu tym sposobem spławności rzek. Niewątpliwie zyskałyby na tem inne uprawy i rybołowstwo, a zmniejszyłaby się burzliwość miejscowych wiatrów. Połujański, zastanawiając się nad biegiem w różnych krajach rzek spławnych, wykazuje przez porównanie, że prawdopodobnie zalesienie brzegów Wisły i wpadających do niej strumieni byłoby obok małych środków technicznych najtańszym sposobem ulepszenia jej spławności.

Interesującemi większe kółko czytelników są artykuły o handlu drzewnym, mianowicie jeden Zygmunta *Jańczewskiego*, a drugi przez Konsula rosyjskiego w Gdańsku. Podług tego ostatniego największą była przewyżka 1860 roku nad 1859 w przywozie do Gdańska podkładów sosnowych pod kolej żelazną. Znaczną była ona co do belek, murłat sosnowych i jodłowych, tudzież okrąglaków sosnowych. Wywóz tych towarów z Gdańska był znaczny w r. 1860. Mniejszym natomiast był wywóz małych masztów i szpirów, a większy dużych masztów. Dobrym był także wywóz dyli i desek sosnowych. Mały odbyt znalazły belki proste, krzywki dębowe i plansony, pośredniczące między belką a planką. Ogółem wartość towarów drzewnych wyprowadzonych z Gdańska wynosiła w 1860 roku przeszło [5 milionów talarów. Siedmdziesiąt pięć % tej wartości stanowiło drzewo jodłowe i sosnowe, 23,[750]% drzewo dębowe, a 11,[250]% dzwona do kół, budulec, dęby, deski bukowe i drzewotratwiowe (Flottholz).

Pomijając w dalszym ciągu Rocznika mniejsze artykuły powyż wspomnionej treści, wypada zastanowić się nad znanego z swych prac W. *Jastrzębowskiego* rozprawą, pod tytułem: *Rys z nauki przyrody.* Treść tej rozprawy jest jak wszystkich jego prac, filozoficznie moralna z dążnością wykazania stopni użyteczności każdej rzeczy, jako też sposobu jej oddziaływania na człowieka, przez którego doskonaloną zostaje. Nowy ten pogląd na naturę każdej istoty i czynności ludzkiej jest zasługą wyłącznie Jastrzębowskiego.

Rzecz dziwna, jego układ wszech istot, jakkolwiek podjęty ze strony humanitarnej i 36 lat ustnie z katedry szkolnej wykładany i drukiem w osobnych dziełach wydany, nie znalazł przecież ani godnego siebie przeciwnika, ani też jednać sobie zdołał zwolenników, którzyby go bądź upowszechnili, bądź dalej rozwinęli. Trudno jest być rzecznikiem w sprawie, która tak długo uwagi na się nie zwróciła; czynię to jednak w myśli, że po oddzieleniu wchodzących w jej skład przypuszczeń, pożyteczne jej prawdy jaśniejszemi się okażą.

Praca jest podług tego autora warunkiem doskonalenia się ludzkiego i może być czworaką, mianowicie:

Pierwsze wyłącznie *ruchową*. Pracę taką mogą także wykonywać siły nieżywotne, spadek wody zatem lub innych ciężarów, ruch powietrza i t. p. W znaczeniu przemiany części nawozowych na własne ciało jest ruchowa praca i roślinom możebna. Taką pracę zowie autor *robotą*. Skutkiem roboty jest doskonalenie *siły fizycznej*, czyli *ruchowej*.

Drugi rodzaj pracy odpowiada wykształceniu *czucia* i może być wykonany bądź samą siłą czucia, bądź też nią i siłą fizyczną zarazem. Pracę czuciową nazywa autor *zabawą*, na co się z nim z dwóch powodów nie zgadzam. Najpierw, pod słowem praca rozumi się czynność dobrowolną sobie i drugim pożyteczną, kiedy zabawa nikomu nie potrzebuje być pożyteczną, byle nie była dla drugich szkodliwą. Inaczej staje się psotą. Zabawa może być dla drugich pożyteczną dla doznających jej, jest ona tylko przyjemną. Powtóre, praca kształcąca czucie może być przezwyciężeniem się bardzo dalekiem od zabawy; n. p. lekcja muzyki, przy której uniknąć nie można słuchania tonów fałszywych lub niemiłego powtarzania się jednych i tychsamych tonów. Autor mówi wprawdzie dalej o pracy, będącej poświęceniem się, ale dużo jest prac uczuciowych, które nie są zabawą, ani poświęceniem się. Pracowanie uczuciowe przypisuje autor zwierzętom bezkręgowym, żyjątkami przez niego zwanym. Praca czuciowa w powyższem, to jest powszechnem znaczeniu, jest trudną do spostrzeżenia u zwierząt bezkręgowych.

Trzecim rodzajem pracy jest *myślenie*, z którego *uzdolnienie* wynika. Możność tego rodzaju pracy przypisuje autor zwierzętom kręgowym. Myślenie może być samem sobą, lub też połączeniem z jedną lub dwiema poprzedniemi pracami. Skutek myślenia jest różny, a zależny od tego, czy jest myśleniem tylko, czy zarazem ruchem i zabawą.

Czwartą pracą jest *poświęcenie się*, czyli miłością drugich spowodowana czynność wszystkiemi trzema wspomnionemi siłami. Skutkiem takiej pracy jest doskonałość ludzka, *uzacnieniem* zwana i szczęście w znaczeniu doznawania cześci. Poświęcenie się jest wyłącznie ludziom właściwe i odznacza ich od źwierząt.

Autor potępia jako jednostronnie doskonalące pracowanie ludzi pojedyńczemi siłami i chce słusznie, aby każda czynność ludzka wszystkiemi czterma siłami wykonywaną była.

Przyzna dotąd każdy, że filozofja ta jest prawdziwą, jasną i obyczajną. Ona nie ma mniejszej wartości od trudno zrozumiałych rozumowań niektórych filozofów staro i nowożytnych, które częstokroć, jako prosta analiza rozumu, nic praktycznego nie uczą.

Mniej jasnym jest dalszy ciąg Jastrzębowskiego rozumowań. Wszystkie istoty materjalne dzieli on na pojedyncze i złożone. *Pojedyncze* zowie *tworzywami* lub *pierwiastkami*. Takiemi są podług niego: 1) *krusze* w znaczeniu metali, 2) *ziemce*, 3) *ługowce*, 4) *powietrzniki*. Idźmy dalej, abyśmy zobaczyli, o ile podział ten jest usprawiedliwionym i co pod każdym z tych wyrazów rozumieć należy.

Autor mówi, iż tworzywa czyli pierwiastki służyć mogą tylko do utrzymania bytu ludzkiego, źwierzęcego lub roślinnego. Cztery wspomnione rodzaje tworzyw mogą podług autora czworako byt ludzki utrzymywać, mianowicie:

1) *Pierwiastki metaliczne* jedynie *ochraniająco.*

2) *Pierwiastki ziemiste* czyli *ziemie* (tak) ochraniająco i *podpierająco.*

3) *Pierwiastki alkaliczne* czyli *ługowce* mogą, oprócz użytków metalom i ziemiom właściwych jeszcze *pobudzająco* działać.

4) Nakoniec pierwiastki lotne i w ogólności w skład powietrza wchodzące, czyli podług wyrażenia autorowego *powietrzniki*, mogą podług niego już nietylko ochraniać, podpierać, pobudzać, lecz i żywić.

Podstawa tego podziału, aczkolwiek mylna, nie czyni Jastrzębowskiego całkowicie winnym jego mylności, bo niedawno dzielono powszechnie pierwiastki, 1) na metale ciężkie czyli właściwe, 2) na metale ziemiste, 3) na metale ługowate, 4) na metaloidy, z których wielka część w zwyczajnej temperaturze nie jest lotną. Mniejsza o to, że autor mimo tego metaloidy zowie powietrznikami, bo rzeczywiście wielka część połączeń, jakie one między sobą tworzą, jest gazowa. Zachodzi tylko pytanie, jakim tworzywom przypisuje autor powyższe własności? Pojedynczym czy złożonym, pierwiastkom zatem czy ich związkom? Weźmy każdy z tych przypadków z osobna i przypuśćmy najpierw, że autor pod wyrazami *rzeczy pojedyncze* lub *pierwiastki* rozumi rzeczy *niezłożone*.

Metale ciężkie, które autor wyrazem *kruszce* oznacza, nie są w stanie brył bezkształtnych ochraniającemi. Przez nadanie im postaci użytecznych stają one się nietylko ochraniającemi, lecz i zdatnemi do rozlicznych innych użytków. One bywają wówczas podpierającemi w stanie słupów, rozweselającemi w stanie zwierciadeł i ozdób używotnionemi, w znaczeniu, jakie autor przymiotnikowi temu nadaje, kiedy w posągi popiersia lub medale zamienionemi zostaną. Metale mogą nawet uzdatniająco wpływać na ludzi, kiedy w narzędzia astronomiczne, miernicze lub fizyczne zamienionemi zostaną.

Nazwa kruszce jest mylną w znaczeniu metale. Słowo metal znaczy to samo, co *kowo*, bo przeważnie większa część metali odznacza się kownością i ciągłością. Jakże może być kruszcem, więc bardzo kruchą, rzecz odznaczająca się ciągłością? Kruszcami są połączenia metali z krusznikami czyli metaloidami, z tlenem zatem, z solirodami (haloidami), z fosforem, azotem, węglem, krzemem lub ars enem

Autor może zalicza metale w sprzęty lub naczynia zamienione do rzeczy złożonych, czyli podług swej nazwy do tworzyw? Wówczas jednak metale w stanie brył bezkształtnych i przed dalszem ich przerobieniem wcale są nieużyteczne. Zobaczymy dalej, że autor, uważając użyteczność jako zależną jedynie od natury rzeczy, a nie od rzeczy użytą być mającej i od używającego jej zarazem, mylną obrał podstawę.

Zachodzi pytanie, co autor ziemcami zowie? Ziemie czy ich pierwiastki? Krzemionkę zatem glinkę, magnezję i t. d., czy krzem, glin, magno i t. d.? Jeżeli ziemcami są pierwiastki ziem, to jedne z nich jako takie ani ochraniającemi, ani podpierającemi nie są. Inne natomiast pierwiastki ziemne, naprzykład glin i magno, (pierwiastek magnezji), dozwalają więcej nad te dwa użytki. Jeżeli przeciwnie autor ziemcami tlenki, chlorki i inne podobne związki w mowie będących pierwiastków zowie, to najpierw miesza pojęcie rzeczy pojedynczych ze złożonemi. Powtóre, ziemce, choćby tylko w znaczeniu samych ziem wzięte, są ochraniającemi, podpierającemi, pobudzającemi, a nawet żywiącemi i mogą jeszcze innego doznać zastosowania.

Błąd wykazany w ocenieniu użyteczności ziemców odnosi się także do ługowców. Pierwiastki ługowcowe, czyli właściwiej ługowniki, jakiemi są potas, sod i lit nie są ochraniającemi, podpierającemi ani pobudzającemi. Niektóre ich połączenia są pobudzającemi i żywiącemi zarazem. Inne mogą chemicznie użyte służyć do rozmaitego udoskonalenia istot, przez autora tworami zwanych.

W wykazanych właśnie punktach jest błędną autora filozofja natury. Postąpię dalej w jej rozbiorze, bo tu i owdzie spostrzeżemy niektóre dobrze sformułowane prawdy.

Użyteczność powietrznikom przez autora przypisana jest niezaprzeczalna. One utrzymują rzeczywiście wielorakim sposobem byt ludzki, źwierzęcy i roślinny. Niechaj jednak wolno będzie zapytać się autora, dlaczegoby powietrze nie miało być rozweselającem, a zatem więcej niż utrzymującem? Czy możnaby rozweselać się grą na fortepianie, którego strony swego drżenia nie udzielałyby atmosferze, z powodu umieszczenia fortepianu w próżni? Słowem jaką byłaby muzyka bez powietrza? Oddział obejmujący użyteczność tworzyw jest niedostatecznie oznaczony. Dlatego pozwalam sobie dodać doń pewne objaśnienie. Pierwiastki, zarówno jak ich związki chemiczne są o tyle tylko doskonalnemi, że ze stanu mniej czystego w chemicznie czysty przeprowadzić je i bezkształtnym ich bryłom pożyteczne postacie nadać można. Chęć przerobienia jednego pierwiastku w drugi byłaby czarnoksięstwem, czyli alchemją. Niektóre związki natomiast, szczególnie organiczne dadzą się wzajemnie jeden w drugiego w pewnych granicach przeistoczyć. *(d. n.)*

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Styczeń 1862 r.

Ernst Curtius. *Griechische Geschichte. Zweiter Band. Berlin.*

Na początku 1859 r. wyszedł z druku pierwszy tego dzieła tom, którego niejakie wady, wytknięte przez krytyków niemieckich, autor potrafił szczęśliwie w niniejszym tomie uniknąć. W pierwszym tomie niektóre rozumowania p. Curtiusa nie były dostatecznie faktami poparte, czego tu nie spotykamy. Wypadki w tym drugim tomie historji greckiej traktowane, obejmują niewielką przestrzeń czasu i rozpadają się na dwie części: na wypadki przed wojną peloponezką, oraz na wypadki w czasie tej wojny zaszłe. W pierwszej części autor daje w trzech rozdziałach obraz walk o niepodległość, toczonych przez rosnące w potęgę Ateny, oraz czasów pokoju; w drugiej zaś części opowiedziane są wypadki wojny peloponezkiej do zgonu Peryklesa, wraz z rysem historycznym ówczesnych Włoch i Sycylji, tudzież wojny sycylijskiej.

Opowiadanie jest piękne i żywe, a charakterystyka głównych osób, na widownię dziejową występujących, oddana z talentem. Najbardziej zasługuje na uznanie charakterystyka dwóch najznakomitszych swego czasu osobistości, które tak ważną, jakkolwiek w różnym kierunku, odegrały w Atenach rolę. Mowa tu o Peryklesie i Arystydesie.

Autor celuje także w przeplataniu wiadomości historycznych, wybornym opisem miejscowości, co dla jeografji starożytnej nader jest ważnem. Również na pochwałę zasługuje obraz stosunków społecznych i wewnętrzno-politycznych, mianowicie finansów, przemysłu, handlu. Ponieważ autor traktuje czasy Peryklesa, przeto mowa tu jest i o wysokiej kulturze, do jakiej Ateny wówczas doszły, t. j. o kwitnącym stanie literatury, nauk i sztuk pięknych; co do tych ostatnich, najdokładniejsze wiadomości znajdujemy tu o budownictwie.

Wilhelm Giesebrecht. *Geschichte der deutschen Kaiserzeit. Dritter Band,* 1 *Abtheilung. Braunschweig.*

P. Giesebrecht, niegdyś historyk słowiańskich czasów Meklemburga, reprezentuje teraz wśród historyków niemieckich szkołę idealizmu. Podczas gdy p. Sybel, wychodząc ze swego stanowiska praktyczno-narodowego, uznaje politykę uniwersalną cesarzów niemieckich za zgubną dla losów narodu niemieckiego; p. Giesebrecht przeciwnie, jest wielbicielem dawnej formy jedności cesarstwa niemieckiego.

Pierwsze dwa tomy dzieła p. Giesebrechta traktowały historję cesarstwa niemieckiego w jego zawiązku, oraz w czasach największej jego potęgi, do zgonu Henryka III. Ogłoszony obecnie drukiem pierwszy oddział tomu trzeciego tegoż dzieła, maluje czasy upadku potęgi tegoż cesarstwa, a rosnącego wpływu Stolicy Apostolskiej.

Dopóki Giesebrecht opowiadał wypadki z czasów kwitnących cesarstwa, był on w swoim żywiole szczególnej dla tego okresu czci. Teraz zaś, gdy przyszło mówić o podkopaniu potęgi monarchji uniwersalnej za panowania Henryka IV, autor widzi się zmuszonym przejść z pola pochwał do wyjaśnienia przyczyn tego nagłego upadku. Godnem jest uwagi, iż autor schodzi się tu do pewnego stopnia z wyobrażeniami Sybel'a. Obaj oni widzą przyczynę upadku w dążności cesarzów niemieckich do odtworzenia idei uniwersalnej monarchji karlowingskiej, z tą atoli różnicą, że Sybel widzi właśnie błąd w tem usiłowaniu urzeczywistnienia idei, dla której niepodobna już było znaleść punktu oparcia; zaś Giesebrecht utrzymuje, że począwszy od Henryka IV, cesarze niemieccy chcieli, lecz nie potrafili odtworzyć idei karlowingskiej, „od której dalszego rozwoju zależała kultura Europy."

Pierwszy oddział trzeciego tomu stanowi wstęp do historji wielkich walk o inwestyturę. Państwa, które tu występują, przedstawione są wszechstronnie pod względem ich rozwoju. Najważniejszą rolę odgrywa Papież Grzegorz VII, który wzniósł tak wysoko potęgę Stolicy Apostolskiej. Jako smutny tej potęgi kontrast, występują w Niemczech: cesarzowa wdowa Agnieszka, ze swemi słabemi rządami, oraz Henryk IV, z początku pod wpływem osób go otaczających, szczególniej zaś książąt niemieckich, następnie zaś działający samodzielnie i mający niekiedy swe szczęśliwe chwile, aż do zerwania z Grzegorzem VII. Zakończenie stanowi zupełny upadek Henryka IV. Oddział drugi tomu trzeciego obejmować będzie walki o inwestyturę, oraz przegląd źródeł do tegoż tomu, tak samo jak to miało miejsce z obu pierwszemi tomami.

Ludolf Wienbarg. *Geschichte Schleswigs. Erster Band: Das heroische Zeitalter. Hamburg.*

Historja Szlezwigu była dotąd po większej części w związku z historją Danji i Holsztynu traktowaną. Autor dzieła powyższego podjął się zadania, samodzielnego ile możności obrobienia historji Szlezwigu, i wynurza nadzieję, że powiedzie mu się dowieść gruntownie w obec swych czytelników prawa, jakie ma Szlezwig do bytu samoistnego. Ogłoszony obecnie drukiem pierwszy tej historji tom obejmuje okres bohaterski półwyspu cymbryjskiego, od najdawniejszych czasów do nadania ustawy przez Króla duńskiego Chrystjana I, 5-go Marca 1460 r. Ustawa ta opiewa, że Szlezwig i Holsztyn mają „pozostać na wieczne czasy połączonemi." Dla wyjaśnienia stosunku Szlezwigu do Danji i Holsztynu, autor posługuje się głównie historją szlezwig-holsztyńską Jerzego Waitz'a, ogłoszoną drukiem we trzech tomach w 1859, która jakkolwiek doprowadzona jest tylko do połowy 17-o stulecia, uważaną jest w Niemczech za najobfitsze i najwiarogodniejsze źródło.

Ficker. *Vom Reichsfürstenstande. Forschungen zur Geschichte der Reichsverfassung zunächst im* 12 *und* 13 *Jahrhundert. Bd.* 1.—*Das deutsche Kaiserreich in seinen universalen und nationalen Beziehungen. Von Dr. Julius Ficker, Prof. an der kk. Universität zu Innsbruck. Innsbruck.*

P. Ficker, znany badacz na polu dziejowem, dziełem niniejszem, ważnem dla historji 12 i 13 stulecia, również może przyczynić się do wyjaśnienia owej epoki, jak p. Waitz to uczynił co do historji Merowingów i Karlowingów. Dzieło to obejmuje prelekcje, miane przez p. Fickera na uniwersytecie w Inszpruku. Oprócz właściwego wykładu dziejów, autor wdaje się w obszerne rozumowania i w porównanie dawnego cesarstwa niemieckiego do obecnej monarchji austrjackiej, przyczem przemaga u niego myśl, że system rządzenia państwem, jaki miał miejsce w owych odległych czasach, bardzo trafnie został zastosowany i do rządów teraźniejszej monarchji austrjackiej, której istnienie (jak on utrzymuje) dopóty jest możebne, dopóki rozmaite elementa, do jej składu wchodzące, będą poświęcane idei jedności państwa.

Joh. Suibert Seibertz. *Landes und Rechtsgeschichte des Herzogthums Westfalen. Erster Theil: Die Anfänge der westfälischen Geschichte bis zum Ausgange der Karolinger* (1 — 912). *Zweiter Theil: Die Zeiten der Blüthe und Kraft des deutschen Reichs* (912—1272). *Mit* 2 *Stammtafeln. Arnsberg. Verlag von A. L. Ritter.* 8-*vo.*

Oba te tomy stanowią trzeci oddział dzieł pomienionego autora o historji westfalskiej. Pierwszy oddział stanowiła historja dyplomatyczna rodziny starożytnej westfalskiej hrabiów na Werl i Arensburgu, wydana w 1845 r.; drugi zaś, historja dynastij i władców księztwa Westfalskiego, ogłoszona drukiem w r. 1855. W obecnem zaś dziele autor, na zasadzie nowych badań, dokonanych na polu historji krajów i praw niemieckich, traktuje dzieje jednej części terytorjów niemieckich, t. j. Westfalji. Co do porządku wykładu, autor bardzo słusznie wziął za wzór dzieło Eichborna, tak iż w ramach ogólnej historji Niemiec, daje obraz odrębnego rozwoju księztwa Westfalskiego pod względem politycznym i prawodawczym. Dzieje te obejmują przestrzeń czasu od pierwszego do 1272 r. po Nar. Chr., a dalszy ich ciąg ma być niedługo drukiem ogłoszony.

Jest to bardzo ważna praca dla tych, którzy chcą poznać bliżej historję Westfalji. Stylem prostym i jasnym, opowiedziane są obszernie wszystkie ważne fakta, z umiejętnem skorzystaniem ze źródeł i dzieł pomocniczych, w dziele przytoczonych. Zrozumienie przejść dynastycznych ułatwiają dwie tablice genealogiczne: cesarzów saskich i frankskich, oraz książąt sasko-Billungschen.

Clemens Brockhaus. *Gregor von Heimburg. Ein Beitrag zur Deutsche Geschichte des* 15 *Jahrhunderts. Leipzig.*

Nader ciekawy jest obraz dyplomatów w 15 wieku. Przy wszystkich prawie dworach zjawiają się w owych czasach jakby prawnicy dworscy i doradcy monarchów w kwestjach dyplomatycznych. Jerzy Voigt, uważany za znawcę tego rodzaju prawników, nie zbyt pochlebne daje o nich zdanie. Byli to ludzie, którzy podejmowali się, za pewnem wynagrodzeniem, prowadzenia przez czas jakiś interesów monarchy, a czasem kilku na raz panujących, jeżeli ci w przyjaznych z sobą zostawali stosunkach. Doradcy tacy popierali także nieraz interesa korporacij miejskich. Przechodząc z dworu do dworu, a nieraz z jednego obozu do drugiego wręcz przeciwnego, ludzie ci, po większej części bez wiary i ojczyzny, nie mogli wyrobić w sobie charakteru ani stałych przekonań politycznych.

Wśród tych atoli ludzi wyjątek stanowi Grzegorz z Heimburga, który tak w swem do kogo przywiązaniu jak i w nienawiści, miał stałe przekonania polityczne. Był to niepospolity na swoje czasy dyplomata i autor niejednej pracy. Palacky w swej historji czeskiej oddaje mu zupełną sprawiedliwość. Sąd Palackiego o tym czechu (Rehor z Heimburka), odznacza się wytrawnością, co przypisać należy głównie należytemu zbadaniu tej osobistości na zasadzie źródeł archiwialnych.

Dzieło niniejsze p. K. Brockhas'a nie jest samodzielnem, lecz stanowi tylko zręczne nieraz zestawienie tego, co rozmaici historycy o Grzegorzu z Heimburga, jego działalności dyplomatycznej i dziełach pisali. Najlepiej udały się autorowi dwa ostatnie rozdziały, dotyczące stosunków Grzegorza do Jerzego króla Czeskiego, wojny tego ostatniego z Maciejem królem Węgierskim, oraz dalszego ciągu korespondencij Grzegorza, nareszcie jego losów ku końcowi życia i zgonu. Obfite do tej części swego dzieła zasoby znalazł autor w drugim oddziale tomu IV historji czeskiej Palackiego i w XX tomie zbioru *Fontes rerum austriacarum.* Cała więc zasługa p. Brockhausa leży w zestawieniu sądów i wiadomości o Grzegorzu z Heimburga, przez rozmaitych badaczy podanych. Samych zaś źródeł autentycznych autor nie studjował.

E. Guhl und W. Koner. *Das Leben der Griechen und Römer nach antiken Bildwerken dargestellt. Berlin, Weidmann.*

„Życie Greków i Rzymian," przez pp. Guhl i Koner, jest dziełem traktującem starożytności tych dwóch narodów systematycznie, za pomocą należytego ugrupowania przedmiotów. Książka ta służyć może jako pomoc przy studjowaniu literatury Greków i Rzymian, tudzież historji ich kultury, a obok tego wykład jej jest tak interesujący, iż każdy, ciekawy poznania stopnia rozwoju pomienionych dwóch narodów pod względem sztuki, życia domowego i publicznego, przeczyta ją z przyjemnością. Dzieło to nie jest nagromadzeniem bez wyboru i szyku wiadomości, lecz owszem stanowi piękną całość. Wartość książki podnoszą liczne drzeworyty (przeszło 500), ułatwiające zrozumienie traktowanego przedmiotu.

Fischel. (Dr. Eduard). *Die Verfassung Englands. Berlin.*

P. Ed. Fischel, znany już powszechnie w Niemczech jako płodny publicysta, występuje obecnie po raz pierwszy z dziełem obszerniejszych rozmiarów, do którego upoważniają go tak dotychczasowy kierunek jego prac, jak i długi pobyt w Anglji, oraz liczne stosunki jego osobiste z tamecznemi na polu życia publicznego znakomitościami. Powód do napisania niniejszego dzieła, autor znalazł pod niejednym względem. Nie ulega wątpliwości, iż w Niemczech, tak samo jak i w ogóle na lądzie stałym Europy, pomimo wiadomości nabytych przez studjowanie prawa, szczególniej publicznego, panuje dotąd przekonanie, jakie wyrobiło się od czasów Monteskiusza i de Lolme'a, jakoby konstytucja angielska była pod wszystkiemi względami godną naśladowania w innych krajach. Nawet przy studjach nad prawem publicznem w ogólności, konstytucja angielska służy po większej części za modłę do ocenienia ustaw innych krajów. Pomimo usiłowań niektórych badaczy z ostatnich czasów, którzy dowodzą, że konstytucja angielska jest dziełem historycznego rozwoju miejscowych instytucij i zwyczajów, że wynikła z natury charakteru narodu anglo-saksońskiego i potrzebom tego głównie narodu odpowiada,—przekonanie o niezbędności naśladowania w innych krajach tych instytucij wzorowych, tak głęboko zakorzenionem zostało, że przezwyciężenie go jest nader trudnem zadaniem. Niezbędną jest tu wiadomość dokładna wszystkich okoliczności i warunków, wśród których instytucje angielskie powstawały, rozwijały się i stawały nieodłączną potrzebą narodu; potrzeba obok tego przejąć się tem przekonaniem, że przyswajanie instytucij jednego kraju, w jakimkolwiek innym, wymaga w tym ostatnim takichże samych stosunków, potrzeb i usposobień, które w tamtym wywołały tak wzorowe prawa.

Literatura naukowa niemiecka posiadała już wyborne o konstytucji angielskiej dzieło Gneist'a, odznaczające się głębokością pomysłów, jakkolwiek nie ze wszystkiemi przezeń wygłaszanemi zasadami zgodzić się można. Objętość atoli tej pracy czyni ją mniej ogółowi przystępną.

Autor niniejszego dzieła ma na celu dostarczenie czytającej publiczności wiernego obrazu konstytucji angielskiej, z uwzględnieniem powyżej przytoczonych przez nas warunków.

„Prawo publiczne Anglji," powiada autor, „jest tylko częścią praw tamecznych, opartych na zwyczaju, dla których prawo pisane i statuta służą tylko dla potwierdzenia szczegółowych zasad prawnych i dla zapewnienia ich wykonania. Poważna dawność tego prawa publicznego, oraz wielowiekowe stosowanie go z powodzeniem w tysiącach wypadków, stawiają Anglików w możności, wyjaśniania swego prawa wyłącznie z własnych źródeł. Jest to już zbytkiem, jeżeli angielski profesor prawa publicznego usiłuje objaśniać konstytucję angielską przykładami, wziętemi z historji Aten lub Rzymu. Dla określenia charakterystyki swej konstytucji, dość mu powołać się na samą historję angielską i na źródła praw krajowych."

P. Fischel rozwija w swem dziele nadzwyczaj bogaty materjał historyczny i prawny. Daje on na każdym kroku sposobność porównania prawa publicznego, w Niemczech istniejącego, z takiemże prawem angielskiem.

Nordenflycht (Baron F. O. von). *Die schwedische Staats-Verfassung in ihrer geschichtlichen Entwickelung. Berlin.*

Baron von Nordenflycht, znany zaszczytnie z talentu autorskiego i z wielkiej erudycji, szczególniej co do literatury i historji Szwecji, daje w dziele niniejszem dokładny rys historyczny konstytucji tego kraju. Dzieło to, oparte na wszechstronnych badaniach naukowych, odznacza się treściwością. Każdy, życzący sobie poznać bliżej stan Szwecji, przeczyta z prawdziwym interesem tę pracę, będącą jasnym obrazem zmian, jakim ulegały wewnętrzne stosunki Szwecji, od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Nie wdając się w szczegóły, nadmienimy tu, że z wyjątkiem zniesionych wkrótkim czasie niewolników, albo raczej poddanych, należących do osób prywatnych i będących niczem innem jak jeńcami wojennymi, wszyscy Szwedzi byli od najdawniejszych czasów jedni od drugich niezawiśli, oraz, pomimo zachodzącej pomiędzy nimi różnicy co do stanowiska, potęgi i majątku, zupełnie i zarówno wszyscy wolni. Nawet w czasach, gdy władza najwyższa spoczywała na pozór wyłącznie w ręku szlachty, widzimy iż włościanie, wówczas jedyny obok szlachty stan, brali udział w uchwalaniu i rozkładzie podatków, na nich ciążących. W owej dalekiej przeszłości, miasta miały znaczenie jedynie jako siedlisko władzy biskupiej i składy handlu hanzeatyckiego.

Die Lustspiele des Aristophanes. Deutsch in den Versmassen der Urschrift, von J. J. C. Donner. Erster und zweiter Band. Leipzig.

Aristophanes Lustspiele, verdeutsch von Johannes Minckwitz. Dritter Band: Die Wolken. Stuttgard.

Plato powiada, że gracje obrały swem siedliskiem geniusz Arystofana, jako wiecznie trwałą świątynię. Przełożyć tego klasyka na język nowożytny i uczynić go przystępnym i miłym w czytaniu obecnemu pokoleniu, jest nie lada zadaniem. Oprócz że zwykłe trudności, napotykane co do formy i treści przy tłómaczeniu starożytnych poetów, w większej jeszcze mierze występują w Arystofanie, należy mieć także wzgląd na znaczną liczbę właściwości utworów tego poety, jakiemi są: dowcipne aluzje do osób, stosunków miejscowych i wypadków, które widzom ówczesnym dokładnie były znane, lecz dla nas pojętnemi być mogą tylko przy pomocy komentarzy; dalej sparodjowane przytaczanie poetów spółczesnych, których dzieła po większej części do nas niedoszły, lecz których ateńczykowie znali dokładnie; raptowne przejścia z tonu żartobliwego do odtwarzania najszczytniejszych uczuć ludzkich, i na odwrót; nareszcie trafiające się w komedjach tego autora wyrażenia trywialne, z któremi starożytni Grecy byli oswojeni, lecz które rażą nasze ucho.

Wielu uczonych niemieckich tłómaczyło Arystofana z rozmaitem powodzeniem i z zapatrywaniem się nań z rozmaitych punktów. Nie mówiąc już o dawniejszych przekładach, pomiędzy któremi przekład „Obłoków," przez F. A. Wolfa dokonany, uchodzi dotąd za arcydzieło, wspomnieć tu należy o tłómaczeniach J. H. Vossa i Droysena, stanowiących jakby dwa kontrasta; podczas bowiem gdy pierwszy trzymał się dosłownie oryginału, przez co zdołał odtworzyć wiernie jego cechy charakterystyczne, praca Droysena przeciwnie jest wolnem, lecz pełnem talentu naśladowaniem Arystofana, którego ducha często szczęśliwie oddaje, lecz jednocześnie poświęca nieraz charakter starożytny utworu dla obleczenia go w formy nowoczesne.

Połączenie obu powyższych kierunków, mianowicie poetycznie wiernego odtworzenia oryginału bez pedantycznego trzymania się drobnostek, z nadobną lekkością języka i rymu, tak iżby pomimo odpowiedniej szaty nowoczesnej, dowcip i myśli Arystofana zachowały swą pierwotną oryginalność, znajdujemy w dwóch wyż przytoczonych tomach przekładu dokonanego przez prof. Donner'a. Uczony ten, spróbowawszy swych sił z niemałem powodzeniem na tragikach greckich, tudzież na Homerze i Pindarze, zwrócił się obecnie do Arystofana. Wyrażenia rubaszne oryginału, p. Donner potrafił oddać szczęśliwie po niemiecku, z zastosowaniem się do wymagań wykształconego gustu nowoczesnego, bez krzywdy atoli dla pierwowzoru. Do każdej komedji tłómacz dodał treściwe noty objaśniające, lecz nie poprzedził swej pracy wstępem o epoce, w której te sztuki były grywane, o ich związku z wypadkami politycznemi i społecznemi owego czasu i t. p., czego zapewne nie omieszka uczynić w trzecim tomie, który zamierza wydać.

Pierwszy tom przekładu Donner'a obejmuje komedje: Obłoki, Bohaterowie i Żaby, drugi zaś tom: Ptaki, Pokój, Plutos.

Jednocześnie z tą pracą, wyszedł w Sztutgardzie przekład na język niemiecki „Obłoków" Arystofana, dokonany przez prof. Minkwitza, znanego z tłómaczeń tragików greckich. Poprzedza on swą pracę przedmową o stosunku Arystofana do osoby i filozofji Sokrata, o samej sztuce pod względem filologicznym i t. p., z całą właściwą sobie siłą krytycznego poglądu.

Obaj tłómacze dokonali przekładu „Obłoków" wzorowo, jakkolwiek każdy z nich uczynił to w właściwy sobie sposób. Obaj odpowiedzieli najważniejszemu zadaniu—dostarczenia nowoczesnej publiczności wzorowego przekładu Arystofana.

Adelheid von Auer. *Drei Novellen. Hamburg.*

Autorka pisząca pod nazwiskiem powyższem, zyskała już poprzedniemi swemi utworami prawie powszechne w Niemczech uznanie. Pani Auer należy do liczby autorek, dla których bądź ostra krytyka, bądź bezwarunkowe pochwały, są bodźcem do ciągłego postępu. Głównie w niniejszych trzech powiastkach widoczny jest znaczny postęp. Znajdujemy tu też same zalety, które cechują autorkę i w innych jej utworach, mianowicie: czystość i wzniosłość pomysłów, trafność spostrzeżeń nad tą klasą społeczności, którą powieściopisarze niemieccy chętnie malują, znając ją po większej części powierzchownie, oraz wykształcony i wolny od wszelkiej przesady język. Powiastki niniejsze nie mają niektórych niedostatków, jakie w poprzednich tejże autorki utworach spostrzegać się dawały; plan nie jest zagmatwany mnóstwem figur, a obrazy i sytuacje zyskały na wykończeniu artystycznem, nie tracąc bynajmniej przez to na świeżości pomysłów.

Pierwsza powiastka, „Brylanty najczystszej wody" *(Brillanten vom reinsten Wasser)*, wielkie zyskała w Niemczech pochwały. Układ jej atoli jest trochę za sztuczny, a brak prawdopodobieństwa widoczny nawet w szczegółach. Co do drugiej powiastki: „Studja przy stoliku gry" *(Studien am Spieltisch)*, ta rzeczywiście jest w wysokim stopniu artystycznym obrazkiem. Autorka przepędzała widać miłe chwile w kąpielach w Swinemünde, gdzie nie tylko u stolika gry musiała robić głębokie studja. Charakter osób, tu występujących, nadzwyczaj naturalnie oddany, a całość, pomimo ciemnej strony samego tła, przedstawia artystyczny obraz pobytu u wód wśród pięknego lata. Ostatnie opowiadanie: „Nigdy" *(Nie)*, w innym zupełnie duchu od poprzedzającego, ma mniejsze od tego ostatniego zalety. Za tło służą mu wręcz sprzeczne sobie idee polityczne ostatnich lat kilkunastu, przyczem autorka wynurza myśli dążące do pojednania zwaśnionych stronnictw. Jakkolwiek pani Auer trafne tu nieraz wypowiada myśli, niemniej atoli wyznać należy, że ile razy niewiasta obiera sobie za przedmiot do traktowania sferę ściśle naukową lub polityczną, okazuje się niezwłocznie, iż przedmiot ten nie dorównywa jej siłom.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Drugi Abonament Nr. 9. Dziś we wtorek d. 25 Lutego, komedja w 1 akcie **Odludki i Poeta**, Fredry: odegrana przez pp. *Chęcińskiego, Chomanowskiego, Ostrowskiego, Ziwolkę, Bodurkiewicza*; komedja w 2-ch aktach z francuzkiego: **Małżeństwo z rozkazu**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego, Palińską, Swieszewskiego, Boczkowskiego, Chęcińskiego, Prochazkę, Rakowieckiego, Fr. Królikowskiego* i *Adlera*; oraz monogram ze śpiewkami, Ładnowskiego, **Icek zapieczętowany**, odegrany przez p. *Damsego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2 1/2
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2 1/2
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2 1/2
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2 1/2
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52 1/2	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2 1/2	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2 1/2	Paradyz...........	„	22 1/2	„

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $40^3/_4$ do rsr. 1 kop. $43^3/_4$ za garniec od kop. 46 do 47.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 24 lutego.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		93	15		
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	11	15	9
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		82	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		66	—	66	—
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	106	65	106	50
„ . . . 100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg . 300 BMk.	2 M.	161	55	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	7	21	—	—
Moskwa . 100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	85	95	—	—
„ . . . 300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	77	85	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 60
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $10^1/_3$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 24 lutego.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$85^1/_2$
6ta „ „	—	$98^3/_4$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80^3/_4$
Listy zsstawne 4%	—	$84^3/_4$
Bilety Banku Polskiego	—	$83^1/_4$
Weksle na Warszawę	—	$84^1/_4$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	93
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$72^1/_2$
Żyto na targu	—	$51^1/_2$
„ na dostawę późniejszą	—	$50^1/_8$
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 10
Akcje kredytu ruchomego		756

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 957) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza: iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia kupca Henryka Flatau z Warszawy pochodzącego, a w duiu 20 Listopada r. z. w Berlinie zmarłego, przesłała Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie do odpowiedniego przepisom prawa postąpienia.

Warszawa d. 17 (29) Stycznia 1862 r.
z upow: Dyrektor Kancelarji,
Radca Stanu, J. Ornowski.

(N. D. 903) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Niegdy Wawrzyniec Józef Zacharkiewicz Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem z d. 8 (20) Grudnia r. 1848 sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od sumy rs. 5400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778*b* hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześciańskiego w mieście Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w § 3 obowiązki kucharek i lokai tak określa: Do ubiegania się o nagrodę, będą mieć prawo nietylko ci którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący którzy chociaż nie noszą liberji ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych nietylko obowiązki lokajskie ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nietylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharki, ale także i takie, które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych) obok obowiązków kucharki inne np. młodszej wypełniać będą. Z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień Śgo Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody, pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani, albo też w ich żastępnych w prostej linii, druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10 takiejże ciągłej i nienagannej służby. Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje, z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wiecznemi czasy.

Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Magistrat miasta Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

Według powyższego porządku w r. 1862 przypada kolei rozdziału wspomnionych nagród między kucharki.

Kandydatki chcące ubiegać się o ich uzyskanie winni przy podaniu do Magistratu miasta tutejszego dołączyć następujące dowody:

1. Metrykę urodzenia.
2. Książeczkę ligitymacyjną.
3. Jeżeli kandydatka jest rodem z krajów ościennych, dowód że używa stanu wolności osobistej, wedle form kraju którego pochodzi.

Świadectwo pana lub pani co do konduity poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Komisarza Policji Wykonawczej i JW. Ober-Policmajstra miasta Warszawy.

5. Książeczkę służbową.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów kandydatki o ich uzupełnienie wzywani nie będą, i wprost jako niemające prawa ubiegać się o nagrody w listę kandydatek zamieszczonemi nie będą.

Termin do składania podań wraz z dowodami, wyznacza się ostateczny do dnia 26 Lutego (10 Marca) 1862 r., po tym zaś terminie żadne podania przyjmowane nie będą.

W końcu Magistrat prosi panów, ażeby służącym swym wydawali świadectwa jak najskrypulatniejsze pod względem wyłuszczenia rodzaju służby, llczby lat i zalet ich osobistych, bo jakkolwiek na innej drodze Magistrat niezaniedbuje zbierać potrzebnych o tem wiadomości, zawsze jednak świadectwa te są najgłówniejszym dowodem kwalifikacji.

Warszawa dnia 2 (14) Lutego 1862 r.
p. o. Prezydenta, Woyda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 995) *Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Z rozkładu jazdy Koleją Żelazną wiadomo wszystkim, że sprzedaż biletow i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się zawsze na godzinę przed odejściem każdego pociągu; jednakże pasażerowie zamiast szukać w tem tak własnej swej, jak i Władz Drogi Żelaznej, oraz Urzędu Policyjnego dogodności, ociągają się zwykle z przybyciem swojem do ostatniej chwili wyjścia pociągu, a potem oblegając na raz expedycję Kas i pakunków, czynią zamięszania i w rezultacie albo niedocisnąwszy się i niezdążywszy dopełnić koniecznych formalności, pozostać muszą, albo też pociągi, punktualnie wychodzić mające, na opóźnienie wystawiają.

Aby więc temu zapobiedz, zawiadamiam niniejszem, że kasy sprzedaży biletów i ekspedycja pakunków, zwłaszcza na pociągi osobowe Nr. I. o godzinie 10ej minut 45 przed południem z Warszawy wychodzące, otwierane będą codziennie począwszy od dnia 1 Marca b. r. jeszcze o pół godziny wcześniej jak to dotąd miało miejsce, to jest, że otwierane będą o godzinie 9ej minut 15 z rana, iżby przez to jeszcze więcej dać publiczności czasu do ułatwienia się ze wszystkiemi wymaganemi formalnościami, bez natłoku i wzajemnych ztąd nieprzyjemności, pretensji i niewczesnych żalów; ale też uprzedzam także, że odtąd opóźniający się na pociąg, sami sobie winę przypiszą, jeśli na zawód podróży narażeni zostaną, gdyż tak Kasy sprzedaży biletów, jak i ekspedycje wyżej pomienione, punktualnie na 5 minut przed odejściem każdego pociągu zamykane i pociągi sciśle z chwilą przez rozkład jazdy wskazaną wychodzić będą.

w Warszawie d. 21 Lutego 1862 r.
Rozenbaum.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 993) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia, iż po: 1. Marjannie z Boryszewskich Otto współwłaściciełce nieruchomości w Lublinie numerami 181 i 182 pol., a hypot. 119 oznaczonej; 2. Józefie Forster wierzycielce sum złp. 3600, albo rs. 540, złp. 1710, albo rs. 256 kop. 50 i złp. 796 gr. 15, albo rs. 119 k. 47$^1/_2$ na dobrach Dobużku w Powiecie Hrubieszowskim Guebrnii Lubelskiej położonych, pod pozycją 51 lit. f, f, działu IV. wykazu ubezpieczonych, wytoczone zostało postępowanie spadkowe, a termin do regulacji przed podpisanym Rejentem na dz. 14 (26) Maja 1862 r. pod prekluzją wyznaczony został.

Lublin d. 4 (16) Listopada 1861 r.
Edward Brodowski.

(N. D. 994) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Ze śmiercią: Józefa Marxen w d. 18 Września 1847 r. nastąpioną, otworzył się spadek do którego należy suma rs. 816 kop. 95, na dobrach Bobalice z Ogu Lelowskiego pod Nr. 16 w dziale IV. wykazu hypotecznego ubezpieczona, termin zaś do dopełnienia regulacji tego spadku na dzień 16 (28) Maja 1862 roku wyznaczony został pod prekluzją. Wzywam przeto osoby interesowane, aby w terminie tym w Kancelarji podpisanego Rejenta stawiły się i prawa jakieby do spadku tego rościły, do protokułu regulacji zameldowały.

Kielce d. 2 (14) Listopada 1861 r.
Mieszkowski.

(N. D. 992) *Pisarz Sąd Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego.*

Po zmarłym Juljanie Anc, współwłaścicielu nieruchomości pod Nr. pol. 24 i 13, hyp. 4, i drugiej pod Nr pol. 25, hyp. 7, w mieście Jędrzejowie położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego termin, na dzień 1 (31) Czerwca 1862 r. naznaczam.

Jędrzejów d. 6 (18) Listopada 1861 r.
Karol Huzarski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 908) *Sąd Pokoju Okręgu Lipnoskiego.*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji nowych hypotek następujących nieruchomości:

1 Ogrodu czyli Klinu gruntu na którym został nowopobudowany dom w mieście Lipnie przy ulicy Jakóbskiej pod Nr. 36 lit. C. położonego do własności Juljana Prusiewicz należącego.

2. Domu masiv murowanego w mieście Dobrzyniu n/Dr. pod Nr. 74 przy ulicy Skępskiej położonego, wraz z oficyną i spichrzem do własności Józefa Rudy należącego.

3. Domu w mieście Lipnie pod Nr. 21 w Rynku położonego, do własności Aleksandra Chlebowskiego należącego.

Zawiadomia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 23 Kwietnia (5 Maja) 1862 r.

Wzywa ich przeto, aby w terminie tym pod skutkami prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach przepisanej, osobiście, lub przez pełnomocników zgłosili się, wraz z dokumentami prawa ich uzasadniającemi decyzja jaka wskutek regulacji nastąpi, w następnym dniu to jest 24 Kwietnia (6 Marca) r. b. ogłoszoną będzie.

Interesenci zatem bez dalszego wezwania, w tym terminie stawić się powinni.

Lipno dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1862 r.
A. Dunin.

(N. D. 873) *Sąd Pokoju Okręgu Przasnyskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki:

1. Części na wsi Kołaki Kwasy 1ej za Prus do Tomasza Grabowskiego należącej i lit. E. oznaczonej; 2ej za Prus do Walentego Grabowskiego należącej i lit. H. oznaczonej; 3ej za Prus do Karola Grabowskiego należącej i lit. X. oznaczonej; 4ej dawniej do Jakóba Grabowskiego potem jego SSrów należącej, potem zaś wszystkich do Kazimierza, a teraz do Piotra Grabowskich należących.

2. Części na wsi Milewie Brzegędach, jednej dawniej do Macieja, potem do Walentego Milewskich, a drugiej dawniej do Wojciecha Milewskiego, potem do Serafiny z Milewskich Kołakowskiej, a teraz dwóch imion Milewskiego należących.

3. Części na wsi Nasierowie Górnem za Prus lit. F. oznaczonej i do Franciszka, a teraz do Pawła Nasierowskiego należącej.

4. Części na wsi Rzeczkach Orszymachsza Prus lit. K. oznaczonej i do Ignacego i Jakóba Szulborskich, oraz Jana i Wawrzeńca Mieszkowskich, a teraz ich SSrów należącej.

5. Części na wsi Zembrzusu Wielkim z przyległościami na Żebrach i Kuskowie za Prus lit. A. L. R. oznaczonej i do Szymona potem Edwarda, a teraz do Alexandra Zembrzuskich należącej.

6. Placu pod Nr. 43 stojącego, na nim domu i innych zabudowań w m. Janowie, dawniej do Macieja i Katarzyny małżonków Budkiewiczów, potem do Andrzeja i Józefy małżonków Żdżarskich, a teraz do Andrzeja i Barbary z Rogowskich małż. Małkowskich, należących.

7. Nieruchomości miejskich w mieście Janowie, jednej pod Nr. 30, dawniej do Wojciecha Zielonki potem do Julianny z Napiorkowskich 1o Zielonkowej, 2o ślubu Pokropińskiej, następnie do Józefa Zielonki i drugiej pod Nr. 128 dawniej do Marjanny z Modłkowskich i Jana małżonków Bielskich, później obydwóch do Franciszka Bielskiego, a teraz Franciszka Waśniewskiego należących.

8. Domu drewnianego z placem i zabudowaniem w m. Janowie pod Nr. 151, dawniej do Wawrzeńca, potem do Antoniego i Marjanny Olszewskich, teraz do Jana i Marjanny małżonków Ciecierskich należącego.

9. Nieruchomości miejskiej w m. Przasnyszu pod N. 99 i 100, dawniej do Andrzeja i Franciszki Rykowskich, Katarzyny Pawlickiej, Walerji i Franciszka Lewandowskich, później do Wincentego i Anny Majewskich, teraz do Wojciecha Ostrowskiego należących.

10. Placu w m. Ciechanowie pod Nr. 232 położonego, dawniej do Andrzeja, potem do Józefa Kowalskich obecnie do Józefa i Marjanny Pawłowskich małżonków należącego.

Wszystkich tych nieruchomości w Gubernii Płockiej Pcie i Ogu Przasnyskim położonych.

Uwiadamia interesentów, że taoowa nastąpi w Sądziet utejszym z pierwszych pięciu w d. 26 Maja (7 Czerwca), ostatnich pięciu w dniu 30 Maja (11 Czerwca) r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie szczególnie do tego umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokołu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzeni byli.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 pr. o hyp. z r. 1818 przepisanym.

Jeżeliby właściciel w terminie do regulacji oznaczonym nie zgłosił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od złp. 10, czyli rs. 1 kop. 50, do złp. 50, czyli rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jakie w skutek aktu regulacji wydane będą, nastąpi w d. 11 (23) Czerwca na jawnem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas odwołania się od decyzji upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tym terminie przy ogłoszeniu decyzji obecni być winni.

Przasnysz dnia 1 (13) Lutego 1862 r.
za Podsędeka, W. Rogalski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1000) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w d. 5 (17) Marca r. b. o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernialnego pałacu Nr. 493 przy ulicy Miodowej w Warszawie odbędzie się głośna in plus licytacja na 12to letnie pro 1862/74 poczynając od dnia 20 Maja (1 Gzerwca) 1862 r. wydzierżawienie gruntów skarbowych pomiędzy gruntami miasta Goszczyna w Powiecie Warszawskiem położonych i składających się z 10ciu działów ogółem morgów 90, prętów 245 miary nowopolskiej zawierających z dochodem z nich na rs. 105 kop. 20, obrachowanym od którego licytacja in plus się rozpocznie, z tem zastrzeżeniem że na przypadek gdyby Rząd powyższe grunta zamierzył wieczyście wydzierżawić, dzierżawca w każdym roku z dniem 20 Maja (1 Czerwca) obowiązuję się z posesji ustąpić, bez formowania z tego tytułu do Skarbu pretensji skoro o zamiarze, wieczystego wydzierżawienia na trzy miesiące przed 1 Czerwca zawiadomionym będzie.

Każdy przeto chęć licytowania mający z wyłączeniem Starozakonnych zgłosić się zechce w oznaczonym terminie i w miejscu zaopatrzywszy się w vadium odpowiadające $^1/_4$ części sumy do licytacji ogłoszonej, a o innych warunkach powziąść można w biórze Rządu Gubernialnego Sekcji dóbr, zaś o stanie wydzierżawiających się działów na gruncie, o których Magistrat miejscowy posiada wiadomość.

Warszawa dnia 8 (20) Lutego 1862 r.
Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 862) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 1 (13) Marca 1862 roku w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na budowę domu dla organisty i sług kościelnych w parafii Leszczynach w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rubli srebrem 783 kopiejek 44$^1/_2$. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprizy, aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Marca 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprizy budowy domu dla organisty sług kościelnych w parafii Leszczyny w Powiecie Kieleckim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rub. sreb. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 78 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego, aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.
za Gubernatora Cywilnego,
(2) Radca Gubernialny, Statkowski,
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 980) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 8 (20) Marca 1862 roku w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Radomskiego, o godzinie 12 w południe odbytą, zostanie przez rozpieczętowanie deklaracji, licytacja in minus na entreprizę wybudowania wozowni ze składem zaprzęgów, szopy, drwalni, kloak i odgrodzenia przy domu Pocztowym w mieście Radomiu, podług anszlagu w sumie rs. 4904 kop. 54$^3/_4$ zatwierdzonego.

Warunki licytacyjne i kosztorys przejrzeć można każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernialnego Radomskiego. Deklaracje spóźnione przyjętemi niebędą.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Radomskiego z dnia 8 (20) Lutego r. b. podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się entreprizy wybudowania wozowni ze składem, na zaprzęgi szopy, drwalni i kloak z odgrodzeniem przy domu pocztowym w mieście Radomiu, podług zatwierdzonego wykazu kosztów, za sumę NN. (wypisać wyraźnie numerem i literami bez skrobań, przekreśleń i poprawek), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Na dotrzymanie czego składam kwit kasy NN. na złożone przezemnie w kwocie rs. 490 kóp. 45$^1/_2$, vadium i na koszta ogłoszenia licytacji salvocalento rs. 10 w gotowiźnie, które to obydwie sumy wrazie nieutrzymania się sam odbiorę (lub o odesłanie ua mój koszt do NN. upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem w NN. dnia NN. miesiąca NN. 1862 r.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko po zapieczętowaniu położyć na wierzchu adres): Do Rządu Gubernialnego Radomskiego.

Deklaracja do licytacji na wzniesienie budowl pocztowych w Radomiu."

Radom d. 8 (20) Lutego 1862 r.
z upow. Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Statkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 858) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 12 (24) Marca r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Bialskiego przed Asesorem Ekonomicznym Okręgu Bialskiego poczynając od godziny 11ej rannej odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wieczyste wydzierżawienie, poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. młyna o 3ch gankach z foluszem, położonego w biurach Rządowych Malowagów w Powiecie Bialskim na rzece Krzna wraz z osadą do tegoż należącą, a obejmującą przestrzeni w ogóle z wodami morgów 17 pręt. 7 miary nowopolskiej, à to pod zwykłemi do wieczystych dzierżaw warunkami.

Kanon z młyna tego rocznie obliczony i ustanowiony jest na rs. 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc, a podatek ofiary na rs. 50.

Licytacja zas rozpocznie się in plus wkupnego, które jakkolwiek równaćby się powinno czteroletniemu kanonowi i wynosić rub. rs. 4000, w miejsce atoli lat wolnych od opłaty kanonu, ze względu, że przyszły wieczysty dzierżawca znaczne koszta na odrestaurowanie tego zakładu ponieść musi, wkupne od którego licytacja się rozpocznie, oznacza się na rs. 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc.

Do ubiegania się o tę dzieżawę przypuszczeni będą i starozakonni byleby wylegitymowali się z swej zamożności, oraz że są młynarzami z profesji.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia tego zakładu winien po zaopatrzeniu się w odpowiednie świadectwo i gotowiznę na wkupne, zgłosić się w terminie i miejscu wyżej oznaczonym.

O innych warunkach do wieczystej dzierżawy tego młyna przepisanych, pretendenci każdodzienie wyjąwszy świąt w biurze Wydziału Skarbu Rządu Gubernialnego Lubelskiego poinformować się mogą.

Lublin d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.
Za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
(2) Radca Stanu, Hermanowicz.
za Naczelnika Kancelarji, Łaski.

(N. D. 740) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego z daty 4 (16) Stycznia r. b. Nr. 1865/441, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż licytacja in minus na entreprizę reperacji kościoła we wsi Konarach odbywać się będzie w biurze Powiatu tutejszego w trzecim terminie w d. 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe od sumy rs. 813 kop. 20$^1/_4$, wykazem kosztów objętej.

Mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót powyżej rzeczonych, złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, w której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń, wyraźnie literami ma być napisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium do licytach w ilości rs. 81 kop. 32.

Inne warunki tej entreprizy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu każdego dnia w godzinach biurowych.

Warszawa d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1862 r.
(2) Trautsoldt.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z daty 22 Stycznia (3 Lutego) r. b., podaję niniejszem deklarację, że obowiązuję się podjąć wykonania robót około reperacji kościoła, dzwonnicy i ogrodzenia cmentarza procesjonalnego we wsi Konarach, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunków za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeżeniom w warunkach licytacyjnych objętem.

Dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 81 kop. 32 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

N. D. 756 *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 2-ej po południu odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego podać się mających na restauracją dachów kościoła i dzwonnicy w mieście Przyrowie od sumy anszlagowej rsr. 236 kop. 50 na obmurowanie cmentarza grzebalnego rs. 1519 kop. 1$^1/_2$, budowę domu dla sług kościelnych rs. 1042 kop 12$^1/_4$ razem rs. 2797 kop. 63$^1/_4$.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w $^1/_{10}$ części do jednej z kass Skarbowych lub miejskich, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie. Starozakonni wyłączają się od tej entreprizy.

Wzór do deklaracji

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około restauracji dachów kościoła i dzwonnicy w mieście Przyrowie, obmurowania cmentarza grzebalnego i budowy domu dla sług kościelnych, stosownie do anszlagów za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprizy złożyłem w kościele w dowód czego kwit tejże dołączam pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1862. Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 12 (24) Stycznia 1862 r.
Szmidecki.

(N. D. 981) *Magistrat Miasta Sandomierza.*

Z mocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Radomskiego z dnia 3 (15) Lipca 1861 r. N. 39814 przez rozporządzenie W. Naczelnika Powiatu Sandomierskiego z dnia 11 (23) Sierpnia 1861 r. Nr. 11160 obwawionego, wiadomo czyni, że dnia 14 (26) Marca 1862 r. do godziny jedenastej przed południem odbywać się będzie w Magistracie miasta Sandomierza publiczna licytacja przez deklaracje opieczętowane na trzechletnie od 1 Lipca 1862 r. wydzierżawienie propinacji wiejskiej Sandomierskiej stanowiącej własność miasta Sandomierza, we wsiach Radoczki, Wysiadłów i Ocinek z należącemi do tej propinacji zabudowaniami i gruntami, a to in plus od sumy rs. 266 kop. 28, wyraźniej dwieście sześćdziesiąt sześć kopiejek dwadzieścia ośm.

Każdy mający chęć ubiegania się o pomienioną dzierżawę (wyjąwszy starozakonnych którzy stosownie do obowiązujących przepisów dochodu tego dzierżawić niemogą) winien jak deklaracją swą na papierze stempla szacunkowego ceny kop. 7$^1/_2$ podług niżej zamieszczonego wzoru czytelnie napisaną wraz z swiadectwem której bądź kasy skarbowej lub miejskiej na złożone w niej vadium gotowizną rs. trzydzieści wynoszące, lakiem zapieczętowaną przed terminem wyżej wyrażonem do Magistratu tutejszego na ręce Prezydenta nadesłać lub złożyć. Warunki zaś licytacyjne może każdy w tymże Magistracie przejrzeć.

Deklaracje któreby obejmowały zastrzeżenia warunkom licytacyjnym przeciwne, w którychby nieznajdowało się świadectwo lub kwit vadialny tudzież z powodu pomyłek, skrobań lub przekreśleń podlegające wątpliwemu lub wieloliecznemu rozumieniu, za niebyłe i żadne będą poczytane.

Wzór do deklaracji,

Wskutek ogłoszenia Magistratu miasta Sandomierza z dnia 5 (17) Lutego 1862 r. Nr. 1963 podaję niniejszą deklaracją że podejmuję się wziąść w trzechletnią od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1862 r. dzierżawę propinacją wiejską do kasy miasta Sandomierza należącą z przyłączonemi do niej zabudowaniami i gruntami we wsiach Kamelaryjnych: Radoszki, Wysiadłów i Ocinek za opłatą czynszu rocznego rs. kop. wyraźniej rubli srebrem kopiejek poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom w postanowionych ku temu warunkach zamieszczonych. Zaświadczenie albo kwit kasy..... na złożone wniej vadium gotowizną rs. trzydzieści wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy dzierżawie sam odbiore (lub) proszę zwrócić na mój koszt do miejsca zamieszkania.

Stałe moje zamieszkanie jest w....

Pisałem w....dnia....miesiąca....roku....

Na kopercie napisać: „do W. Prezydenta miasta Sandomierza deklaracja do licytacji odbywać się mającej dnia 14 (26) Marca 1862 roku na wydzierżawienie propinacji wiejskiej do miasta Sandomierza należącej."

Sandomierz d. 5 (17) Lutego 1862 r.
(1) Prezydent, Maszewski.

(N. D. 905) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

W wykonaniu reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 8 (20) Stycznia r. b. Nr. 63,131 i 2656 podaję do pablicznej wiadomości, ze w dniu 12 (24) Marca r. b. o godzinie 12ej w południe odbędzie się w biórze moim in minus licytacja przez otworzenie sekretnych deklaracji na wystawienie nowych jatek rzeźnickich w mieście Mławie poczynając od sumy anszlagowej rs. 1788 kop 62$^3/_4$. Każdy przeto mający chęć przystąpienia do powyższej licytacji winien jest złożyć w Kasie Powiatowej lub w kasie miejskiej vadium w ilości rs. 180 i kwit depozytowy załączyć do deklaracji, która podług załączonego tu wzoru winna być napisana czysto bez żadnych poprawek lub przekreśleń, a następnie złożona na ręce Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy w miejscu wyż oznaczonem i przed terminem, gdyż później złożona lub niepodług wzoru napisana za żadną uważana będzie. Warunki licytacyjne z kosztorysem są do odczytania w biórze moim każdego czasu wyjąwszy święta uroczyste.

Mława dnia 2 (24) Lutego 1862 r.
Radca Dworu, Bagiński.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Mławskiego z dnia 2 (14) Lutego 1862 r. Nr. 1691 składam niniejszą deklaracją iż podejmuję się wybudować nowe jatki rzeźnicze w mieście Mławie za sumę rs. (ilość wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zapisanym.

Zaświadczenie kasy na złożone w niej vadium rs. 180 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie na pocztę do N. . . . . na mój koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. . . . pisałem dnia N. . . . miesiąca N. . . . roku 1862 (Imię i Nazwisko wyraźnie podpisać),

(N. D. 982) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Podaję do wiadomości powszechnej, że w d. 8 (20) Marca r. b. o godzinie 11 z rana przedemną Naczelnikiem Powiatu, lub moim zastępcą w Magistracie miasta Włocławka, odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na trzechletnie od d. 19 Maja (1 Czerwca) 1862 r. poczynające się, do tegoż dnia roku 1865 trwać mające, wydzierżawienie dochodu z przewozu na Wiśle poa miastem Włocławkiem do kasy miasta Włocławka należącego.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1199, dotychczas opłacanej, każdy więc do niej obowiązany zostaje tytułem vadium złożyć kwotę rs. 120 (sto dwadzieścia) lub kwit kasy Ekonomicznej na wniesienie takiejże kwoty.

W dniach i godzinach biurowych, warunki przedlicytacyjne każdemu żądającemu okazywane będą tak w biurze tutejszym, jako też w biurze Magistratu miasta Włocławka.

Włocławek d. 15 (27) Stycznia 1862 r.
(1) Radca Kolegialny, Adamski.

(N. D. 997) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości, iż w d. 12 (24) Marca r. b. w biurze moim odbywać się będzie przez sekretne deklaracje, in minus licytacja na podjęcie się entreprizy wystawienia domu drewnianego na szkołę elementarną ewangelicką, pomieszczenie dla Nauczyciela na rumunkach wsi Rządowej Brzozówka Ekonomii Ciechocin, poczynając od sumy rs. 1600 kop. 57, zatwierdzonym, przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego anszlagiem objętej, oraz licytacja głośna in plus na sprzedaż materjałów z starego domu na rs. 22 kop. 83 oszacowanym, mający przeto chęć podjęcia się tej entreprizy deklaracje swoje z kwitami Kas Skarbowych lub miejskich usprawiedliwiającemi złożenie vadium w sumie rs. 161 winni składać w tymże dniu najdalej do godz. 4 po południu, zaś w celu zakupienia starych materjałów stawić się osobiście do licytacji. Deklaracje mają być pisane bez żadnych poprawek, skrobanin, własnoręcznie podług dołączającego się tu wzoru, jeżeliby zaś deklarant pisać nie umiał, w takim razie deklaracja jego winna być przez Urzędnika Administracyjnego lub Sądowego napisana i poświadczona.

Inne warunki każdego czasu prócz dni świątecznych i galowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Lipno d. 3 (15) Lutego 1862 r.
(1) Radca Dworu, Kleczewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego z d. 3 (15) Lutego r. b. Nr. 516, składam niniejszą deklaracją, iż entreprizę wystawienia domu drewnianego na szkołę elementarną ewangelicką i pomieszczenie dla Nauczyciela, na rumunkach wsi rządowej Brzozówka ekonomii Ciechocin, wedle anszlagu przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod d 25 Listopada (7 Grudnia) 1861 r. Nr. 1086/3797 zatwierdzonego, obowiązuję się wykonać za sumę rs. kop. (tu wyraźnie wypisać cyfry i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. na złożone w jej depozycie vadium w kwocie rs. 161 dołączam, który wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie onego pocztą do N. na mój koszt upraszam) stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia Marca 1862.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy „deklaracja w celu podjęcia się entreprizy wystawienia domu na szkołę elementarną ewangelicką na rumunkach wsi Brzozówka w ekonomii Ciechocin."

(N. D. 979) *Брестъ-Литовская Коммисаріатская Коммисія,*

Въ общемъ Присутствіи Брестъ-Литовской Коммисаріатской Коммисіи, 1 и 5 числъ будущаго Марта мѣсяца сего года, будутъ производится торги на очистку отхожихъ мѣстъ въ зданіяхъ Ломженскаго Военнаго Госпиталя.

Кромѣ изустныхъ торговъ допускается присылка ко дню переторжки не позже 1 часа по полудни, запечатанныхъ объявленій съ обозначеніемъ цѣнъ, или помѣсячно или за цѣлый годъ, и благонадежнымъ залогомъ, примѣрно въ 90 руб. сер.

Условія подряда можно видѣть въ Коммисіи ежедневно, во всѣ присутственные дни и при самыхъ торгахъ.

Брестъ-Литовскъ, 3 Февраля 1862 года.

(N. D. 983) *Sąd Policyi Prostej Okręgu Stopnickiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) r b. o godzinie 10 przed południem w Sądzie tutejszym nastąpi sprzedaż przez publiczną licytacją konia kasztanowatego, wózka kutego, lejców, szlij i naszelników depozyt Sądowy składających.

Stopnica d. 6 (18) Lutego 1862 r.
Podsędek,
(1) Asesor Kolegialny, Dramiński.

(N. D. 1015) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1782 zamieszkały, donosi i ogłasza niniejszem, że z mocy wyroków tegoż Trybunału w dniach 7 (19) Września 1861 r. i 30 Listopada (12 Grudnia) t. r. między Józefem Reymitz w Warszawie pod Nr. 1192 zamieszkałym, jako powodem z jednej, A. Eydlą z Herszków po Moszku Reymitz pozostałą wdową, w imieniu własnem oraz jako matką i główną opiekunką nieletniej Chai Sury Reymitz z tymże w małżeństwie spłodzonej córki, i Adolfem Reymitz z własnych funduszów utrzymującym się, jako przydanym opiekunem tejże nieletniej w Warszawie pod Nrem 2416 zamieszkałym, jako pozwanymi przez Klockiewicza Patrona stawającymi, z drugiej strony zapadłych, sprzedaną będzie przez publiczną w drodze działów licytacją Nieruchomość Nr. 2416 w Warszawie przy ulicy Nowolipie w cyrkule policyjnym 5 i 6 pod jurysdykcją Sądu Pokoju Ogu i m. Warszawy Wydziału II. położona, granicząca z prawej strony z posesją N. 2415, z lewej z posesją N. 2417 należąca do Eydle z Herszków Reymitz wdowy i sukcesorów Moszka Reymitz wyżej wymienionych.

Nieruchamość ta składa się z następujących przedmiotów:

1. Kamienicy masiv murowanej dachówką karpiówką pokrytej, z piwnicami, o parterze i dwóch piętrach z mieszkaniami poddasznemi.
2. Oficyny murowanej takąż dachówką pokrytej z mieszkaniami poddasznemi.
3. Oficyny murowanej o parterze z piwnicami sklepionemi pokrytej dachówką karpiówką.
4. Wozowni z drzewa dachówką pokrytych.
5. Komórek drewnianych pokrytych deskami.
6. Komórek drewnianych pokrytych gontami wraz z kloakami.
7. Budki dla stróża.
8. Studni cembrowanej z pompą.
9. Parkanu i ogrodzeń, i
10. Gruntu pod całą posesją łokci kwadr. 8022 z których opłaca się całorocznie czynszu rub. sr. 4 kop, 95.

Do odbycia sprzedaży delegowany jest W. Aleksy Brzeziński Sędzia Trybunału, przed którym w dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) 1861/2 r. o godzinie 10 z rana odbyła się pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, druga publikacja i zarazem przygotowawcze przysądzenie tej nieruchomości odbędzie się przed tymże delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 w Wydziale III. dnia 2 (14) Lutego 1862 r. o godzinie 9$^1/_2$ z rana.

Licytacja zacznie się od snmy rs. 21667 kop. 90 jako taksy przez biegłych przysięgłych wynalezionej.

Taksa, zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. i u podpisanego Patrona.

Warszawa dnia 2 (14) Stycznia 1862 r.
Florjan Stanisław Cholewicki, Patron.

Następnie po odbyciu w dniu 2 (14) Lutego r. b. drugiego ogłoszenia zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości N. 2416 w Warszawie, termin do ostatecznego przysądzenia tejże oznaczony został na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1862 r. godzidę 4$^1/_2$ z południa, który odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale III przed Wm Aleksym Brzezińskim Sędzią tegoż Trybunału delegowanym.

Warszawa dnia 3 (15) Lutego 1862 r.
Florjan Stanisław Cholewicki, Patron

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 913) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Wareckiego Władysława byłego zastępcę Wójta gminy Ustanów, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w sprawie własnej do Sądu tutejszego w dniach 30 najdalej przybył, po upływie bowiem terminu tego podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 1 (13) Lutego 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, J. Kuczkowski.

(N. D. 955) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III*

W dniu 18 (30) Października r. z. na rynku w mieście Piasecznie od osoby podejrzanej odebrany został chomont skórzany z podkładką i uzdeczką rzemienną.

Wzywa więc niewiadomego właściciela, iżby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia do Sądu tutejszego zgłosił się, gdyż po upływie tego czasu, chomont powyższy na rzecz Skarbu sprzedany zostanie.

Warszawa d. 8 Lutego 1862 r.
Podsędek, Dziewulski.

(N. D. 885) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łowickiego.*

Zapozywa Bartłomieja Bękas do dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1861 r. w mieście Sochaczewie zamieszkałego zwyrobku utrzymującego się, z tegoż miasta zbiegłego obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby się w Sądzie tutejszym celem złożenia tłomaczenia w ciągu miesięcy trzech od daty dzisiejszej, a najdalej na dniu 11 (23) Maja r. b. o godzinie 9 z rana pod karą rubla jednego, stawił lub wiadomość o miejscu swojego zamieszkania Sądowi naszemu udzielił a to pod skutkami art. 286 K. K. G. i P. oraz pod skutkami § 580 i 581 Or. Kry. Prus.

Łowicz d. 2 (14) Lutego 1862 r.
Asesor Trybunału, p. o. Podsędka.
(1) Asesor Kolegjalny, Znajewski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 929) *Sąd Policji Prostej Okręgu Błońskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jakoteż wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające aby na Wincentego Swierczyńskiego wieku lat 35 katolika rodem z Kaliskiego z okolicy Błońsk, syna strzelca dworskiego służącego u Hr. Rostworowskiego, wzrostu miernego, twarzy okrągłej, wyrazu przyjemnego, włosów na głowie ciemnych, zarostu na brodzie i faworytach czarnego, wąsów nieco rudawych, nosa proporcjonalnego oczu ciemnych, ubranego w płaszcz sukienny koloru niebieskiego bez peleryny, kaftan watowany ciemny, spodnie kortowe, czapkę sukienną okrągłą i buty, ostatnim razem karczmarza w karczmie we wsi Konin Okręgu Czerskim Powiecie Warszawskim zamieszkałego, o ciężkie pobicie, ranienie i podpalenie obwinionego, oraz na wspólnika jego z imienia i nazwiska niewiadomego, wieku lat 23 wzrostu dobrego, twarzy pociągłej, włosów na głowie czarnych, oczu burych, wąsów małych żółtawych, ubranego w surdut szaraczkowy letni, spodnie takież w kropki czarne i białe, czapkę wą z czarnem barankiem, i buty dobre, obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się baczną uwage zwracały, wrazie dostrzeżenia ujęły, i do Sądu najbliższego lub tutejszego albo wprost do Sądu Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II. pod najmocniejszą strażą dostawić raczyły. Nadmienia się że Swierczyński nosi przy sobie fuzję.

Błonje dnia 2 (14) Lutego 1862 r.
Lux, Podsędek.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 999) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 10,502 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 11 Marca 1862 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.